



Zakończenie targów

„Jesień 86”

W Poznaniu zakończył się 12. bm. targi krajowe „Jesień 86”. To największe tegoroczne spotkanie krajowych producentów i handlowców ocenić trzeba korzystnie; zarówno oferta przemysłu państwowego jak i drobnej wytwórczości była bardziej urozmaicona, a towary lepsze jakościowo. Nie oznacza to jednak, że po zakończeniu targowej kontraktacji, w sklepach w roku przyszłym będzie pod dostatkiem odzieży i okryć męskich, odzieży dla najmłodszych czy też bielizny. Realia zaopatrzenia w surowce są takie, że muszą nadal działać limity i „rodzielniki” choć liczba ich systematycznie maleje. Rozgryzł handlowcy, którzy nie mogli na targach zamówić potrzebnych ilości poszukiwanych towarów — bardziej pewnie czuli się w stoiskach spółdzielczości, rzemiosła czy firm polonijnych. Panowała tam bowiem prawdziwie kupiecka atmosfera; bez żadnych ograniczeń można było wybierać i zamawiać wystawione towary. (PAP)

Kolejna próba w Nevadzie

WASZYNGTON (PAP). — Stany Zjednoczone przeprowadziły w czwartek na poligonie w Nevadzie kolejną podziemną próbę jądrową. Jak wynika z oświadczenia oficjalnego rzecznika, była to już 9 tego rodzaju próba przeprowadzona przez USA od początku bieżącego roku.

Eksplozja nastąpiła w odległości 120 km od Las Vegas na głębokości 500 metrów.

Była to też 16 próba jądrowa, o której poinformował Waszyngton od chwili wprowadzenia przez Związek Radziecki jednostronnego moratorium na wybuchy jądrowe.

Następne dwie próby zapowiedziano na 26 września i na październik.



Jak już informowaliśmy, w Białymstoku przebywa grupa zagranicznych dziennikarzy z zaprzyjaźnionych z „GW” redakcji. Oto oni podczas zwiedzania miasta. Od lewej: JURA BAUJITE z wileńskiej „Tiecy”, SŁAWIE DIMITROV — sekretarz „Chaskowakiej Trybuny” z Bułgarii, MIDA AUGULIE z „Tiecy”, DICZO DICZEV z Bułgarii, oraz LUDMILA ZOGOL, ALEKSANDER BOGUSZ (redaktor naczelny) z „Grodzińskiej Prawdy” (k)

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Prochy Jana Zumbacha wracają do kraju

Na Powązkowskim Cmentarzu Komunalnym (d. Wesoły) w Warszawie złożone zostały 15 bm. prochy zmarłego w Francji ppłk. dypl. pil. Jana Zumbacha — asa polskiego lotnictwa myśliwskiego w latach II wojny światowej.

Wyrodna matka

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy rozpoznał sprawę 32-letniej mieszkanki Warszawy Małgorzaty Madejskiej, matki dwójki dzieci, która w marcu br. według ustaleń sądu pozostawiła na trzy dni bez żadnej opieki 5-letniego syna. Sąd skazał ją na 2 lata 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę dodatkową: pozbawienie praw rodzicielskich na okres 10 lat i pozbawienie wyroku do publicznej wiadomości. Przy wyroku o karze sąd miał na uwadze negatywną opinię o oskarżonej, a w szczególności fakt, że nadużywała alkoholu. Dzieci oskarżonej zostały umieszczone w rodzinie zastępczej. Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

Wydanie sobotnio-niedzielne

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 214 (10 906) Białystok — Łomża — Suwałki, 13—14.09.1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 8 zł

Z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich w Białymstoku, Łomży i Suwałkach

35 lat „Współczesnej” w służbie społeczeństwa regionu

Przed nami nowe zadania

Najtrudniej jest pisać o sobie samym. Bo i jak w paru wierszach zawrzeć to wszystko, co było udziałem wielu ludzi przez dziesięciolecia? A napisać trzeba, bo właśnie wczoraj odbyła się uroczystość dla nas — zespołu „GW” — bardzo ważna.

Uroczyste spotkanie w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego zgromadziło wiele osób bardzo dobrze nam znanych i współpracujących przez całe (dzisiaj jubileuszowe) 35-lecie. Wśród nich pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiej partii w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — Włodzimierz Kolodziejuk,

Mieczysław Czerniawski i Waldemar Berdys. Przybył zastępca kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego PZPR — Jerzy Kubiś, wiceprezes Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” — Aliana Tepli, wiceminister Kultury i Sztuki — Krystyna Marszałek-Miłyńczuk (również

specjalnie pozostała w Białymstoku, aby spotkać się ze swymi dawnymi kolegami) oraz przewodniczący Zarządu Oddziału SD PRL — Jerzy Kwaczynski. Na sali widzieliśmy jeszcze dużo osób, z którymi spotykamy się na co dzień i od święta. Dla nich również znajdzie się miejsce w tej relacji.

Sens rozmów podczas spotkania określało hasło: „35 lat w służbie partii i społeczeństwa”. O tym mówił prowadzący spotkanie Mikołaj Kozak — przewodniczący Rady Redakcyjnej „GW”, sekretarz KW PZPR.

Usłyszeliśmy wiele ciepłych słów o swej pracy, ale i niejedną przysługę. We wszystkich jednak wypowiedziach tkwiła najważniejsza myśl: wielce krzepiąca — że jesteśmy potrzebni tej ziemi, regionowi i krajowi.

— Pozostać sobie — powiedział i sekretarz KW PZPR w Suwałkach, Waldemar Berdys — ze wszystkimi zaletami, których jest zdecydowanie więcej.

Mówca wspominał też o niedomaganiach pracy Redakcji. Ciąg dalszy na str. 2

Dziś, w sobotę o godzinie 12 na terenach wystawowych W razie deszczu w „Forum” i „Famie” Wielki Festyn Sam na sam z „Gazetą”

To już dzisiaj! O godzinie 12 rozpocznie się na terenach wystawowych Wielki Festyn „Gazety Współczesnej”. Wiele różności dla każdego i dla wszystkich. Wokół toczyć się będzie życie handlowe, a na scenie... ano właśnie — my. Zapraszamy!

Gdyby zaś padało — czego ani sobie ani Czytelnikom nie życzymy — imprezy zostaną przeniesione na godzinę 13 do sali „Forum” i kawiarni „Fama”.

W poniedziałek w „GW”

★ Ostatnio głośno o tym, że budowlancy nie nadają się do planowania „mieszkańców”. Bywa, że i remonty pozostają w tyle za uzgodnionymi terminami. W sukurs państwowym firmom przychodzi więc często rzemieślnicy. Kim oni są na budowach — REMONTOWYM POGOTOWIEM CZY PEŁNOPRAWNYM PARTNEREM?

★ CZY PLOTKA MOŻE ZABIĆ? Ależ tak. Przekonał się o tym starszy wizytator Leopold C., którego praca polegała na odwiedzaniu placówek oświatowych. Z racji swych obowiązków wizytator C. wzorowo maż i ojciec dwojga dzieci, narazył się na liczne i — jak się okazało — niebezpieczne kontakty z ciemnym pedagogicznym.

★ Na działce letniskowej w Sajenku koło Augustowa po raz drugi zakwitła trzyletnia jabłonia. Wróżymy piękna, ciepłą i długą jesień.

Ruszyła ęłka oczyszczalnia

Ryby złapią oddech?

ILKANAŚCIE lat ciągnęła się budowa oczyszczalni miejskiej w Elku. Inwestycję rozpoczęło przed laty warszawskie „Hydrocentrum”, ale wkrótce wskutek m.in. reformy administracyjnej kraju przejęła ją Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. W tym czasie przedsiębiorstwo to budowało już podobne oczyszczalnie w Suwałkach i Augustowie. Zbyt duże rozproszenie sił, kłopoty materiałowe i wiele innych problemów złożyło się na tak znaczny postój.

Nareszcie jednak budowa została zakończona. Już w marcu br. oczyszczalnia zaczęła przyjmować ścieki, choć pracowała jeszcze na „pół gwizdka”. Działała w zasadzie jedynie jej część mechaniczna, zapewniając wytrącanie się zanieczyszczonych ścieków jedynie w 60 proc., a redukcję tzw. współczynnika BZT5 — w 30 proc.

Dopiero kilka dni temu zakończono budowę osadnika, części biologicznej, w której specjalne terle „zajmują się” bardziej dokładnym oczyszczaniem ścieków. Właśnie wczoraj rozpoczął się roz-

W warunkach postępującej stabilizacji i porozumienia narodowego Dowód dobrej woli

Wywiad przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, ministra Spraw Wewnętrznych, gen. broni CZESŁAWA KISZCZAKA

Jak już informowaliśmy przewodniczący Komitetu Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, minister Spraw Wewnętrznych gen. broni CZESŁAW KISZCZAK, kierując się stanem bezpieczeństwa państwa, umacniającą się stabilizacją, wystąpił z wnioskiem do prokuratora generalnego o spowodowanie, aby właściwe prokuratury i sądy zwolniły do dnia 15 września br. z aresztów i zakładów karnych — na mocy ustawy z 17 lipca br. — wszystkie osoby skazane i aresztowane za przestępstwa i wykroczenia przeciwko państwu i porządkowi publicznemu.

Wniosek nie obejmuje winnych czynów o charakterze terrorystycznym, szpiegostwa, sabotażu i zdrady tajemnicy państwowej. Decyzja odpowiednich sądów i spraw organów wszystkich osób, których wniosek dotyczył, zostaną zwolnione do 15 września.

W związku z tą decyzją dziennikarz PAP zwrócił się do Czesława Kiszczaaka z prośbą o skomentowanie tych faktów.

— Towarzyszu generale, dzięki decyzji, o której mowa, opuszczają areszty i więzienia osoby, które popełniły przestępstwa i wykroczenia z pobudek politycznych. Jak liczna jest ta grupa osób?

— Dotyczy to łącznie ze zwolnionymi już wcześniej 225 osób, a w tym między innymi Zbigniewa Bujała, Bohdana Borusiewicza, Konrada Bielińskiego, Czesława Bieleckiego, Władysława Frasińskiego, Leszka Moczulskiego, Jacka Czaputowicza, Piotra Niemczyka, Józefa Teligi, Tadeusza Jedynaka, Ewy Kulik, Henryka Wulca i innych. Pragnę poinformować, że zgodnie z zaleceniem Sądu Najwyższego oraz Prokuratora Generalnego PRL właściwe do realizowania i postanowienia ustawy z dnia 17 lipca 1986 r. organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości rozważyły wnikliwie w indywidualnym trybie wszystkie

przypadki osób skazanych i aresztowanych za przestępstwa i wykroczenia przeciw państwu i porządkowi publicznemu. W wyniku tego podjęte zostały decyzje korzystne dla zainteresowanych, dzięki czemu do 15 września opuszczają miejsca odosobnienia wszystkie osoby skazane i aresztowane za przestępstwa i wykroczenia przeciw państwu i porządkowi publicznemu z wyjątkiem tych, na których ciąży zarzut o szpiegostwo, sabotaż, czyn o charakterze terrorystycznym, czy też zdradę tajemnicy państwowej.

— Co było główną przesłanką takich decyzji?

— Inicjatywa wypłynęła od Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Spotkała się ona z poparciem ze strony władz politycznych i państwowych. Zadecydowała o tym podstawowa intencja zaproponowanego przez PRON

rozwiązania, stanowiącego koleją, poważny dowód wysiłków na rzecz umocnienia procesu porozumienia narodowego. Za podjęciem takiej decyzji przemawiał również fakt postępującej stabilizacji sytuacji wewnętrznej w kraju a zwłaszcza malejący rezonans społeczny dla prób prowadzenia działalności konspiracyjnej oraz innych poczynaniach wymierzonych przeciw państwu i porządkowi publicznemu. Maleje też poparcie dla takich działań nawet w kręgach dotychczasowych sympatyków tzw. podziemia. Mają oni poczucie bezsensu i izolacji społecznej. Decyzja, o której mówimy, stała się więc możliwa, dzięki racjonalnemu stosunkowi społecznemu do ich uświadczania i hasła, dzięki wyrażeniu poczucia lęku i porządku publicznego w kraju oraz wszystkim innym osią-

42 rocznica wyzwolenia Łomży

Pamiętać o przeszłości bronić przyszłości

6 września Niemcy utrzymywali się jeszcze na lewym brzegu Narwi w rejonie Łomży i Nowogrodu. Zadania zlikwidowania przedmiata strzaski 49 armia pod dowództwem gen. lejtnanta IWANA GRISZINA. Na przedpolach Łomży Niemcy budowali dwa pały obrony oraz pozycje pośrednie, osłaniając je zasiekami z drutu kolczastego, rowami przeciwczołgowymi, polami minowymi oraz innymi zaparami. Głębokość obrony miasta przekraczała 16 km. Załoga niemiecka składała się z oddziałów 101 dywizji piechoty oraz licznych pododdziałów broni pancernej i artylerii.

Natarcie rozpoczęło się 10 września o godz. 15. Nazajutrz wyzwolono Piawę, Podgórze, Gieleszyn, Komarzewę, Chojny Młode i Młostkowo. 12 września Łomża wróła całą noc z 12 na 13 września. Rankiem 13 września 1944 roku opór wroga zlikwidowano.

W walkach o wolność Ziemi Łomżyńskiej poległo 4175 oficerów, podoficerów i szeregowców. Ich prochy spoczywają na cmentarzu Armii Radzieckiej w Ostrołęce-Wojciechowiecach. Zniszczenia Łomży wynosiły ok. 80 proc.

Natarcie rozpoczęło się 10 września o godz. 15. Nazajutrz wyzwolono Piawę, Podgórze, Gieleszyn, Komarzewę, Chojny Młode i Młostkowo. 12 września Łomża wróła całą noc z 12 na 13 września. Rankiem 13 września 1944 roku opór wroga zlikwidowano.

W walkach o wolność Ziemi Łomżyńskiej poległo 4175 oficerów, podoficerów i szeregowców. Ich prochy spoczywają na cmentarzu Armii Radzieckiej w Ostrołęce-Wojciechowiecach. Zniszczenia Łomży wynosiły ok. 80 proc.



„Turyści”

W jęgosławianin „Wjesniku” ukazał się komentarz pt. „Za polskich ład — turystyka jako przykrycie krytycznej oceny zachowania się polskich turystów w Choracji i nad wybrzeżem Adriatyki, którzy sprzedają rzeczy wywiezione z Polski, następnie kupują waluty wymienialne i wywożą je do kraju. Z kole „Polityka” poinformowała o zatrzymaniu na granicy jugosłowiańskiej polskich turystów przewożących srebro wartości 600 tys. dinarów w... „bochenkach chleba.” (PAP)

Samolot zgubił... bombę!

Samolot bojowy Bundeswehry typu Tornado zgubił w rejonie powiatu Kelheim w RFN bombę ćwiczebną. 2,5 kilogramowa bomba spadła w odległości pięciu metrów od kobiety pracującej na polu. Po uderzeniu w ziemię nastąpiła eksplozja środka dynamicznego, umieszczonego w bombie. Na szczęście kobieta nie odniosła żadnych obrażeń.

W ubiegłym tygodniu amerykański bombowiec zgubił również ćwiczebną bombę w tym samym powiecie Dolnej Bawarii. Wówczas 11 kilogramowa „złuba” spadła do ogródka w samym centrum miejscowości Oberumelsdorf. (PAP)

W pogodzie

DZIŚ — zachmurzenie duże z wyjątkami. Temperatura maks. 14—16 stop. C, min. 5—7 stop. C. Wiatr słaby, zmienny.

IMNIENNY — Eulalii, Aureliusza.

JUTRO — pogoda bez istotnych zmian.

IMNIENNY — Cyprilana, Bernarda. (P)

Dowód dobrej woli

Ciąg dalszy ze str. 1

nietym wspólnym wysiłkiem władz i społeczeństwa przejawom i czynnikom normalizacji. Ważną przesłanką była też korzystna ewolucja nastrojów społecznych i sytuacji politycznej w kraju, związana z przebiegiem i efektami X Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— Jak decyzje o uwolnieniu przyjęły osoby, których one bezpośrednio dotyczy?

— Spora część z nich przyjęła taką decyzję z pełnym zaskoczeniem oraz dużym i zrozumiałym zadowoleniem. Niecierpim zaś z wolnionym rozważaniem to najwyraźniej nie odpowiada — po prostu nie pasuje do aktualnie odgrywanej roli „męczenników za sprawę”. Niewątpliwie jednak większość właściwie rozumie i docenia intencję władz. Decyzje w ich przypadkach zostały podjęte w granicach obowiązującego prawa, niemniej jednak każda norma i przepis prawny pozostawia możliwość ostrzeżenia lub łagodniejszej ich interpretacji. W tym wypadku przyjęto drugą możliwość i pragnę w tym miejscu podkreślić, że podstawowa przesłanką takiego postępowania było humanitarne podejście do sytuacji zainteresowanych.

— Czy należy spodziewać się zaniechania wrogiej działalności politycznej ze strony zwolnionych ostatnio osób? Są to przecież, co niejednokrotnie publicznie stwierdzono, tzw. liderzy „opozycji” i aktywni zwolennicy metod konspiracyjnych?

— Oczywiście są tacy, ale nie tylko. Wśród uwolnionych jest немало osób nie zawieszających w działalności politycznej z prawem. To ku nim przede wszystkim skierowana jest intencja omawianych decyzji. Jednocześnie uważam, że tym razem można spodziewać się więcej politycznego rozsadku także w przypadku liderów i wnikliwych oporczywych aktywistów „konspiracyj”. Nawet jeśli dotychczas takie nadzieje okazywały się nie do końca realne.

— Dlaczego?

— Po prostu — obiektywne fakty, korzystnie zmieniające się sytuacja społeczna skłaniać ich będzie do przyjęcia bardziej realistycznego punktu widzenia. „Zawodowi” przeciwnicy socjalizmu powinni włączyć wreszcie pod uwagę fakt, że walka z socjalistycznym państwem jest nie tylko beznadziejna, ale przede wszystkim dla Polski skłódlawa. Jeżeli przy tym intencje, przynajmniej niektórych z nich, są szczerze i chodzi im naprawdę o interes Polski, to tym większa szansa, że zdążą trzeźwo ocenić całokształt pozytywnej ewolucji sytuacji wewnętrznej w kraju w ciągu ostatnich lat i miesięcy. W każdym razie wydaje się, że podjęte decyzje o zwolnieniu wykazywać maksimum dobrej woli, zakładając, że spotka się to z właściwym zrozumieniem ze strony zwolnionych. Jakiekolwiek byłoby ich poglądy, reakcje i emocje, ambicje czy rachuby — muszą znowu zacząć prawo.

— Jakiej można się spodziewać reakcji ze strony Kościoła katolickiego?

— Decyzja o zwolnieniu więźniów wychodzi naprzeciw wyrażanym przez Kościół publicznym oraz w rozmowach z władzami opiniom, apełom i sugestiom. Ich humanitarna intencja została wzięta przez nas pod uwagę. Należy więc oczekiwać, jak sądzi, oficjalnej reakcji władz Kościoła. Mam nadzieję, że będzie ona konstruktywna, a przede wszystkim licząca, że przed wszystkim liczą, że czyniwa kościelna będą utrwalana w sytuacji, która powstanie od 15 września 1986 roku, kiedy to w Polsce nie będzie więźniów niekryminalnych.

Pamiętać o przeszłości, brońć orzyskości

Ciąg dalszy ze str. 1

stawie władz wojewódzkich z I sekretarzem KW PZPR — Mieczysławem CZERNIAWskim, prezesem WK ZSL Czesławem GARTYCHEM, przewodniczącym WK SD — Mieczysławem GIERŁOWSKIM, przewodniczącym WRN — Władysławem PAŁOWSKIM, wojewodą Jerzym ZIENTARĄ. Obecni byli przedstawiciele władz miejskich z I sekretarzem KM PZPR — Wiesławem DEBISKIM. Przybyli też przewodniczący RW i RM PRON — Edward Wróbel i Jerzy Szymanowski.

Zebrań powitał przewodniczący MRN — Jerzy Kierzyński. Nawiązał w swoim wystąpieniu do tragicznych lat II wojny światowej, koncentrując się m.in. na działaniach wojennych prowadzonych na Ziemi Łomżyńskiej. Następnie wręczył odznaczenia państwowe. W uznaniu zasług dla bohaterstwa postawy łomżyńskich harcerzy na frontach II wojny światowej, sztandar łomżyńskiej Chorągwi ZHP im SGO „Narew”

nych. My zaś nie od dziś głosimy, że takiej sytuacji pragniemy i konsekwentnie do niej zmierzamy. Podkreślał to wielokrotnie generał Wojciech Jaruzelski.

— Czy można się w tej sytuacji spodziewać również rezygnacji z negatywnej działalności prowadzonej przez niektórych księży, którzy wykorzystują ambigę do politycznych celów, nie mających nic wspólnego z wiarą i liturgią?

— Byłby to pożyteczny dowód dobrej woli, a także realizm. Funkcjonowanie Kościoła w socjalistycznym państwie może być bowiem długofalowo tym pomysłniejsze, a jego autentycznie duszpasterska misja bardziej skuteczna, im mniej będzie uwikłany w pozabawione perspektyw konfliktu politycznego. Jest to zresztą zgodne ze stanowiskiem wyrażanym przez zwierzchnika Kościoła katolickiego. Na przykład agencja donosiła, że w dniach 13-15.09.1986 r. odbyło się w Watykanie spotkanie z przedstawicielami episkopatu brazylijskiego. Otwierając je, papież Jan Paweł II podkreślił, że „Kościół ma do odegrania specjalną rolę, jednakże nie powinno to polegać na utożsamianiu się z rolą, jaką powinien odgrywać politycy. Intelektualiści i związkowcy lub zastępować ich”.

Nie ma przecież wątpliwości, że łączące kazania i inne polityczne demonstracje nie dotyczą ani wiary, ani nadziei, ani tym bardziej miłości, wprost przeciwnie tworzą emocje i atmosferę sprzyjającą chaosom, za które w końcu pójść zgodnie z prawem karać. Jest godne szacunku uwolnienie, jeśli są to ludzie młodzi. Jak dobrze wiadomo, są takie kościoły katolickie, w których za religijną fasadą uprawiana jest sprzeczna z prawem, de facto polityczna działalność. Kram jest więźniów niekryminalnych Polska może się stać przede wszystkim trwałe jeżeli takie kościoły, jak św. Bratysława w Gdańsku, św. Stanisława w Warszawie, Kościół w Nowej Hucie i cały szereg innych powrócą do działalności czysto religijnej. Jest to także istotna przesłanka dalszego rozwijania swobód i wypełniania coraz bardziej demokratyczną treścią działalności tych wszystkich instytucji, które służą celom politycznym i społecznym.

Jednym słowem od Kościoła bardzo wiele zależy, czy inicjatywę, którą przedkładał w sprawie trwałej i doniosłej owoce. Znajac i doceniając patriotyczną postawę oraz poczucie obywatelskiej odpowiedzialności większości duchowieństwa, jak sądzi, licząc na pozytywne wyniki.

— A jakiej reakcji należy się spodziewać w wyniku omawianych decyzji ze strony przeciwników władzy i ustroju?

— Staraliśmy się zasugerować im właściwy kierunek tej reakcji. Decyzji o zwolnieniu towarzyszyła szeroka ogólnopolska akcja ujawniania i rozstrzygnięcia nielegalnych grup i struktur bez państwa. Część tych rozmów odbyła się w pomieszczeniach

— Na czym polegała ta akcja i jakie przyniosła efekty?

— W całym kraju przekazano równocześnie wezwania na rozmowy, nie przypuszczając, że o ich działalności w tym czasie miały być doniesienia. W Gdańsku zamieszkała w Sopocie przy ul. Kołberga 128 m. 29, w czasie rozmowy ujawniła fakt posiadania w swoim mieszkaniu drukarni nielegalnej organizacji pod nazwą „Solidarność walcząca” i przekazała Służbie Bezpieczeństwa w Gdańsku wszystkie przedmioty służące do druku, kolportażu oraz wydrukowane ulotki i między innymi: zadrukowane przez drukarnię „Ronek”, 100 sztuk farby drukarskiej, 100 egzemplarzy wydania specjalnego pod nazwą „Solidarność walcząca” z sierpnia 1986 roku, 2 maszyny do pisania, ramki do sitodruku, przygotowane do druku matryce oraz inny sprzęt i materiały. We Wrocławiu jedna z naszych rozmówczyń pozbyla się — chyba z ulgą — sporego składu nielegalnych druków, a w tym półtora tysiąca egzemplarzy gazety „Z dnia na dzień”. W Poznaniu, w czasie trwania akcji zgłosił się do współpracy obywatel Krzysztof D., prosząc o nieujawnianie nazwiska i przekazał powielacz białkowy, 2,5 kilograma farby drukarskiej, około 800 metrów woskówki, 300 egzemplarzy nielegalnego wydawnictwa książkowego „Veto”, około 100 egzemplarzy różnego rodzaju innych wydawnictw.

— Czy w sytuacji jaka dziś istnieje, po akcji ujawniania i rozwiązywania nielegalnych struktur, nie ma już w kraju żadnych tego typu twórców? Czy oznacza to zatem koniec „podziemia”?

— Prawdopodobnie jeszcze nie. Indywidualne reakcje poszczególnych osób nie zawsze bywają identyczne i nie zawsze też są natychmiastowe. Jednakże akcja, o której mówię, powinna być wymowna zachęta dla tych wszystkich, zresztą częściowo nam znanych, którzy z nierzadkimi względów nie zostali objęci teraz rozmowami. Zgod-

nie z ustawą z 17 lipca br. mają oni czas do końca roku — oczywiście pod warunkiem, że natychmiast zaprzestaną niezgodnej z prawem działalności, skłócającej państwo i polskiemu interesowi narodowemu. Nie można też wykluczyć, że w powstają będą nowe nielegalne struktury, że jakieś inne osoby próbować będą poczynić sprzecznych z prawem. Zbyt wiele jest w tym kierunku zachęt słownych i pieniężnych płynących z Zachodu, aby te zabiegi nie dawały żadnego skutku. Służba Bezpieczeństwa nadal z tą samą skutecznością do tychczas zwalczać będzie te działania oraz im zapobiegać. O tym, że dalej trwać będzie stopniowy rozwój „podziemia”, zdecydowały narastające wolań nęch państwa społecznego.

— A jak odebrali inicjatywę uwolnienia tak zwanych więźniów politycznych funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej? Czy nie pojawiły się w ich gronie wątpliwości, a może frustracje z powodu „zmarowania” ich działań, czy też wysiłku włożonego na bójka i innych aktywistów konspiracyjnych?

— Funkcjonariusze resortu Spraw Wewnętrznych nie są wbrew ocenianym przez nas wrogiej propagandzie, entuzjastami, ani nawet zwolennikami represji. Podstawowym celem ich działania, a także jest przetrwanie, jest wyłącznie utrzymywanie spokoju wewnętrznego, ładu państwa i bezpieczeństwa socjalistycznego państwa oraz jego obywateli. Funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych to ludzie o znaczącym wyrobieniu politycznym, stąd też doskonale rozumieją i akceptują koncepcje i próby osiągnięcia jak najwyższego poziomu stabilizacji i normalizacji sytuacji wewnętrznej w kraju. Nie ma właściwiej oceny stosowanych środków niż ich skuteczność i to nie tylko skuteczność doraźna, lecz przede wszystkim perspektywiczna, długofalowa, efektywna. Władze z tych względów kolejno inicjowały amnestje oraz inne nierzeczywiste sposoby likwidacji nielegalnej aktywności politycznej, które spotykały się z niepowodzeniem i poparciem. Z tych samych względów przygotowując akcje ujawniania działali oni w głębokim przekonaniu, że do brze służą interesowi socjalistycznego państwa oraz rozumienia narodowego. Decyzje, o których mowa mogły zapisać tylko dzięki osiągnięciu Służby Bezpieczeństwa w zwalczaniu sprzecznej z prawem działalności. Są więc owocem i ukoronowaniem długiej, żmudnej i ofiarnej pracy funkcjonariuszy, których celem — powtarzam — była nie represja. Ona stanowiła tylko konieczny ostateczny środek. Dowodem tego była akcja ujawniania nielegalnych struktur. Pokazuje ona ile osób można było uprzedzić skierować na drogę odpowiedzialności.

— Czy towarzyszą generalnie, że teraz, gdy w Polsce nie będzie ani jednego więźnia niekryminalnego, porównanie narodowe zostało szersze i trwałsze podstawę i zwiększyła się perspektywa jego realizacji?

— Większość tych, którzy opuszczają areszty i więzienia, a w szczególności przywódcy i uporczywi aktywiści nielegalnych struktur nie są partnerami porozumienia, i myślę, że nie staną się nimi w przyszłości. Wynika to z ich konfrontacyjnych założeń, ze słów, pełnych nienawiści do socjalizmu, ze skłótnych dla kraju czynów. Są to przecież ludzie na ogół w różny sposób coraz bardziej uzależnieni od obcych sił i interesów. Inaczej podchodzili do ludzi zdezerotowanych uwikłanych tylko przejściowo w działalność przeciw państwu. Zyciorzy wielu czynnych w życiu publicznym patriotów wykazywać różne powody polityczne losy wielu ludzi układają się różnie.

— Czy towarzyszą generalnie, że teraz, gdy w Polsce nie będzie już w Polsce osób, które zachód określa mianem więźniów politycznych?

— Tego ja na pewno zagwarantować nie mogę. Nie tylko od władz polskich zależy. W Polsce, podobnie jak na przykład w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, czy RFN istnieje prawo, kodeks karny, który daje podstawę do kwalifikacji czynów społecznie szkodliwych, zagrożonych karami. Prawo jest po to, aby je respektować, a organa i instytucje, których działalność koordynuje kierownictwo przez min. Ominet Rady Ministrów do spraw Przeświadczenia, Prawa Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, są powołane do nadzoru nad przestrzeganiem i egzekwowaniem norm prawnych. Jeśli ktośkolwiek złamie prawo — to musi ponieść konsekwencje. Amnestje i inne akty łaski czy darowania kary, to tylko szansa i znamienny, szczyt gest — zaproszenie do unikania działań mogących i zakłócających proces porozumienia narodowego.

— Czy jednak zaproszenie to zostanie przez wszystkich przyjęte z pełną odpowiedzialnością — tego wiedzied niepodobna. Okaże to już najbliższa przyszłość. Osoby, które przynajmniej, aby tak było, ze swej strony oświadczają, że działając w nieprzekraczalnych granicach prawa będącymi starali się wykazać maksimum cierpliwości, spokoju i dobrej woli w tej intencji, aby nie trzeba było nikogo aresztować i stawiać przed sądem za czynny przeciw państwu i porządkowi publicznemu. Rozważamy w tym celu kolejne sposoby działań prewencyjnych, nie wykluczając się z represji karnych. Jeszcze częściej niż dotąd będziemy rozmawiać, upominać i przestrzegać. Nie ustaniemy jednocześnie w wysiłkach ujawniania i likwidacji prób działań przeciw bezpieczeństwu państwa, jeśli mimo wszystko zostaby one przez „człowieka” podjęte. Na państwie ciąży tolerancja w tej mierze, nie tylko nie powinna być, ale i nie powinna być.

— Jakich reakcji na Zachodzie można się spodziewać w związku z omawianą sprawą?

— Czynnikami rządowe niektórych krajów na Zachodzie, a zwłaszcza USA wypowiadały się wielokrotnie na temat problemu niekryminalnych więźniów w Polsce. Co powiedzą dziś? Trudno bawić się w zgadywanie. Osoby, które nie oczekują niestety tych reakcji ze zbytym optymizmem. Chciałbym się mylić i chętnie słowo odwołać. Gdyby okazały się nieprawdziwe. Do-

tychczas jednak administracja waszyngtońska przeważnie ignorowała lub pomniejszała doniesione fakty i zjawiska świadczące o postępującej w Polsce normalizacji. Jeszcze częściej lekceważono i dyskredytowano inicjatywy władz zmierzające do łagodzenia i likwidacji napięć wewnętrznych, do realizacji linii porozumienia oraz socjalistycznej odnowy itp. uznając, że nie jest ważne to co się w Polsce rzeczywiście dzieje, a przede wszystkim szukając argumentów dla skierowanej przeciwko naszemu krajowi polityki. Polskę „wzięto na celowniki” agresywnej kampanii propagandowej, w ramach której do nieprawdopodobnych rozmiarów rozdumkiwano właśnie problem tak zwanych „więźniów politycznych”.

— Skąd ten cudzysłów?

— Po prostu — nikt w Polsce nie przebywał w miejscu przynusowego odosobnienia „za podwójną”. W Polsce, tak jak w każdym państwie, konsekwencje karne ponosi się za konkretne czyny sprzeczne z obowiązującym prawem. W tym skierowanie przeciwko ludowi publicznemu oraz interesom państwa. Natomiast w dwersyjnej propagandzie usiłowano wynosić do swości godności „więźniów sumienia”, czy też „więźniów politycznych”, nawet ludzi winnych aktów terroru i zabójstwa lub też sprawców różnych przestępstw gospodarczych i to popełnianych niekiedy z niskich pobudek. Chodziło zatem o pretekst do skazowania nazw polityki w sytuacji, gdy jeden po drugim znikały swobodnie wyrażane opinie przeciwko nam różne niekorzystne zjawiska w sytuacji wewnętrznej naszego kraju. Ze chodzi o pretekst, o instrumentalne traktowanie Polaków świadczące o najgłębszym niedowierzaniu, a w wielu przypadkach nawet przychylnym stosunku niektórych krajów Zachodu do różnych zbrodniczych reżimów łamiących na oczach całego świata elementarne prawa człowieka — że wspomnę tylko o RPA i Chile. A więc z tych właśnie obserwacji i doświadczeń wynika dziś moja ostrożna ocena spodziewanych reakcji zachodnich. Nie spodziewam się, aby te sily, które wspierają, a częściej kierują i finansują działalność nielegalną w Polsce uszczelnione były, że znaczną część ich wysiłków udzielnymi środkami politycznymi. Zresztą wielki akt humanitarnej, o którym mówimy, nie został przez nas dokonany po to, aby przypodobać się tym siłom na Zachodzie. Umiłowaliśmy chyba przez minione lata, jednoznacznie i dobitnie, że nie poddamy się żadnej zewnętrznej ingerencji i presji. Tak będzie zawsze. Natomiast stosunek wielu zachodnich partnerów do obecnej naszej decyzji będzie swoisty testem ich politycznego realizmu i dobrej woli, rzeczywistej gotowości do rozwiązania równoprawnych stosunków politycznych i gospodarczych z Polską.

— Czy podjęcie decyzji o zwolnieniu oznacza, że nie będzie już w Polsce osób, które zachód określa mianem więźniów politycznych?

— Tego ja na pewno zagwarantować nie mogę. Nie tylko od władz polskich zależy. W Polsce, podobnie jak na przykład w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, czy RFN istnieje prawo, kodeks karny, który daje podstawę do kwalifikacji czynów społecznie szkodliwych, zagrożonych karami. Prawo jest po to, aby je respektować, a organa i instytucje, których działalność koordynuje kierownictwo przez min. Ominet Rady Ministrów do spraw Przeświadczenia, Prawa Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, są powołane do nadzoru nad przestrzeganiem i egzekwowaniem norm prawnych. Jeśli ktośkolwiek złamie prawo — to musi ponieść konsekwencje. Amnestje i inne akty łaski czy darowania kary, to tylko szansa i znamienny, szczyt gest — zaproszenie do unikania działań mogących i zakłócających proces porozumienia narodowego.

— Czy towarzyszą generalnie, że teraz, gdy w Polsce nie będzie już w Polsce osób, które zachód określa mianem więźniów politycznych?

— Tego ja na pewno zagwarantować nie mogę. Nie tylko od władz polskich zależy. W Polsce, podobnie jak na przykład w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, czy RFN istnieje prawo, kodeks karny, który daje podstawę do kwalifikacji czynów społecznie szkodliwych, zagrożonych karami. Prawo jest po to, aby je respektować, a organa i instytucje, których działalność koordynuje kierownictwo przez min. Ominet Rady Ministrów do spraw Przeświadczenia, Prawa Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, są powołane do nadzoru nad przestrzeganiem i egzekwowaniem norm prawnych. Jeśli ktośkolwiek złamie prawo — to musi ponieść konsekwencje. Amnestje i inne akty łaski czy darowania kary, to tylko szansa i znamienny, szczyt gest — zaproszenie do unikania działań mogących i zakłócających proces porozumienia narodowego.

— Czy jednak zaproszenie to zostanie przez wszystkich przyjęte z pełną odpowiedzialnością — tego wiedzied niepodobna. Okaże to już najbliższa przyszłość. Osoby, które przynajmniej, aby tak było, ze swej strony oświadczają, że działając w nieprzekraczalnych granicach prawa będącymi starali się wykazać maksimum cierpliwości, spokoju i dobrej woli w tej intencji, aby nie trzeba było nikogo aresztować i stawiać przed sądem za czynny przeciw państwu i porządkowi publicznemu. Rozważamy w tym celu kolejne sposoby działań prewencyjnych, nie wykluczając się z represji karnych. Jeszcze częściej niż dotąd będziemy rozmawiać, upominać i przestrzegać. Nie ustaniemy jednocześnie w wysiłkach ujawniania i likwidacji prób działań przeciw bezpieczeństwu państwa, jeśli mimo wszystko zostaby one przez „człowieka” podjęte. Na państwie ciąży tolerancja w tej mierze, nie tylko nie powinna być, ale i nie powinna być.

— Jakich reakcji na Zachodzie można się spodziewać w związku z omawianą sprawą?

— Czynnikami rządowe niektórych krajów na Zachodzie, a zwłaszcza USA wypowiadały się wielokrotnie na temat problemu niekryminalnych więźniów w Polsce. Co powiedzą dziś? Trudno bawić się w zgadywanie. Osoby, które nie oczekują niestety tych reakcji ze zbytym optymizmem. Chciałbym się mylić i chętnie słowo odwołać. Gdyby okazały się nieprawdziwe. Do-

tychczas jednak administracja waszyngtońska przeważnie ignorowała lub pomniejszała doniesione fakty i zjawiska świadczące o postępującej w Polsce normalizacji. Jeszcze częściej lekceważono i dyskredytowano inicjatywy władz zmierzające do łagodzenia i likwidacji napięć wewnętrznych, do realizacji linii porozumienia oraz socjalistycznej odnowy itp. uznając, że nie jest ważne to co się w Polsce rzeczywiście dzieje, a przede wszystkim szukając argumentów dla skierowanej przeciwko naszemu krajowi polityki. Polskę „wzięto na celowniki” agresywnej kampanii propagandowej, w ramach której do nieprawdopodobnych rozmiarów rozdumkiwano właśnie problem tak zwanych „więźniów politycznych”.

— Skąd ten cudzysłów?

— Po prostu — nikt w Polsce nie przebywał w miejscu przynusowego odosobnienia „za podwójną”. W Polsce, tak jak w każdym państwie, konsekwencje karne ponosi się za konkretne czyny sprzeczne z obowiązującym prawem. W tym skierowanie przeciwko ludowi publicznemu oraz interesom państwa. Natomiast w dwersyjnej propagandzie usiłowano wynosić do swości godności „więźniów sumienia”, czy też „więźniów politycznych”, nawet ludzi winnych aktów terroru i zabójstwa lub też sprawców różnych przestępstw gospodarczych i to popełnianych niekiedy z niskich pobudek. Chodziło zatem o pretekst do skazowania nazw polityki w sytuacji, gdy jeden po drugim znikały swobodnie wyrażane opinie przeciwko nam różne niekorzystne zjawiska w sytuacji wewnętrznej naszego kraju. Ze chodzi o pretekst, o instrumentalne traktowanie Polaków świadczące o najgłębszym niedowierzaniu, a w wielu przypadkach nawet przychylnym stosunku niektórych krajów Zachodu do różnych zbrodniczych reżimów łamiących na oczach całego świata elementarne prawa człowieka — że wspomnę tylko o RPA i Chile. A więc z tych właśnie obserwacji i doświadczeń wynika dziś moja ostrożna ocena spodziewanych reakcji zachodnich. Nie spodziewam się, aby te sily, które wspierają, a częściej kierują i finansują działalność nielegalną w Polsce uszczelnione były, że znaczną część ich wysiłków udzielnymi środkami politycznymi. Zresztą wielki akt humanitarnej, o którym mówimy, nie został przez nas dokonany po to, aby przypodobać się tym siłom na Zachodzie. Umiłowaliśmy chyba przez minione lata, jednoznacznie i dobitnie, że nie poddamy się żadnej zewnętrznej ingerencji i presji. Tak będzie zawsze. Natomiast stosunek wielu zachodnich partnerów do obecnej naszej decyzji będzie swoisty testem ich politycznego realizmu i dobrej woli, rzeczywistej gotowości do rozwiązania równoprawnych stosunków politycznych i gospodarczych z Polską.

— Czy podjęcie decyzji o zwolnieniu oznacza, że nie będzie już w Polsce osób, które zachód określa mianem więźniów politycznych?

— Tego ja na pewno zagwarantować nie mogę. Nie tylko od władz polskich zależy. W Polsce, podobnie jak na przykład w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, czy RFN istnieje prawo, kodeks karny, który daje podstawę do kwalifikacji czynów społecznie szkodliwych, zagrożonych karami. Prawo jest po to, aby je respektować, a organa i instytucje, których działalność koordynuje kierownictwo przez min. Ominet Rady Ministrów do spraw Przeświadczenia, Prawa Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, są powołane do nadzoru nad przestrzeganiem i egzekwowaniem norm prawnych. Jeśli ktośkolwiek złamie prawo — to musi ponieść konsekwencje. Amnestje i inne akty łaski czy darowania kary, to tylko szansa i znamienny, szczyt gest — zaproszenie do unikania działań mogących i zakłócających proces porozumienia narodowego.

— Czy towarzyszą generalnie, że teraz, gdy w Polsce nie będzie już w Polsce osób, które zachód określa mianem więźniów politycznych?

— Tego ja na pewno zagwarantować nie mogę. Nie tylko od władz polskich zależy. W Polsce, podobnie jak na przykład w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, czy RFN istnieje prawo, kodeks karny, który daje podstawę do kwalifikacji czynów społecznie szkodliwych, zagrożonych karami. Prawo jest po to, aby je respektować, a organa i instytucje, których działalność koordynuje kierownictwo przez min. Ominet Rady Ministrów do spraw Przeświadczenia, Prawa Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, są powołane do nadzoru nad przestrzeganiem i egzekwowaniem norm prawnych. Jeśli ktośkolwiek złamie prawo — to musi ponieść konsekwencje. Amnestje i inne akty łaski czy darowania kary, to tylko szansa i znamienny, szczyt gest — zaproszenie do unikania działań mogących i zakłócających proces porozumienia narodowego.

— Czy jednak zaproszenie to zostanie przez wszystkich przyjęte z pełną odpowiedzialnością — tego wiedzied niepodobna. Okaże to już najbliższa przyszłość. Osoby, które przynajmniej, aby tak było, ze swej strony oświadczają, że działając w nieprzekraczalnych granicach prawa będącymi starali się wykazać maksimum cierpliwości, spokoju i dobrej woli w tej intencji, aby nie trzeba było nikogo aresztować i stawiać przed sądem za czynny przeciw państwu i porządkowi publicznemu. Rozważamy w tym celu kolejne sposoby działań prewencyjnych, nie wykluczając się z represji karnych. Jeszcze częściej niż dotąd będziemy rozmawiać, upominać i przestrzegać. Nie ustaniemy jednocześnie w wysiłkach ujawniania i likwidacji prób działań przeciw bezpieczeństwu państwa, jeśli mimo wszystko zostaby one przez „człowieka” podjęte. Na państwie ciąży tolerancja w tej mierze, nie tylko nie powinna być, ale i nie powinna być.

— Jakich reakcji na Zachodzie można się spodziewać w związku z omawianą sprawą?

— Czynnikami rządowe niektórych krajów na Zachodzie, a zwłaszcza USA wypowiadały się wielokrotnie na temat problemu niekryminalnych więźniów w Polsce. Co powiedzą dziś? Trudno bawić się w zgadywanie. Osoby, które nie oczekują niestety tych reakcji ze zbytym optymizmem. Chciałbym się mylić i chętnie słowo odwołać. Gdyby okazały się nieprawdziwe. Do-

Ciąg dalszy ze str. 1

cji, o współdziałaniu z władzami województwa, o małych i dużych kłopotach, w których rozwiązywaniu uczestniczy „Gazeta”. A jeśli — to też myśli zanotowana — zdawa się, że różni się zdaniami, to przecież poszerza zakres i głębiej refleksji nad pracą wojewódzkiej organizacji partyjnej. I sekretarz zapewnił, — jak to czynił już wielokrotnie — że w jego odczuciu bardziej przydatne są materiały krytyczne niż głośniejsze.

Rozumiemy to jako deklarację jeszcze bliższej współpracy. Bardzo pożądana, wszakże niełatwa, jest taka współpraca, która nie jest zwykłą, a trzeba w niej mocno tkwić, aby sprostać tym wymaganiom.

Bardzo osobiste mówił I sekretarz KW PZPR w Łomży — Mieczysław Czerniawski. Za niezwykle ważne uznał to, że pokazujemy często ludzi, którzy związali się z regionem na dobre i na złe. Ton osobisty wynikał w tym wystąpieniu także z faktu — iż jeszcze nie tak dawno wspólnie z wieloma dziennikarzami współdziałał w ruchu młodzieżowym.

— Przyjmijcie więc także — powiedział — życzenia od miłego człowieka, który rośnie wraz z „Gazetą”.

— Kierownicy wojewódzkich instancji partyjnych przyjąwszy ogromną wagę do pracy „Gazety Współczesnej”. Jest ona bowiem wielką społeczną trybuną — to słowa I sekretarza KW PZPR w Łomży — Włodzimierza Kojala. Mówił on wiele na temat roli, jaką spełniają dziennikarze partyjnej gazety. Są tam, gdzie dzieła się sprawy ważne dla regionu, stają na pierwszej linii walki z nieprawidłowościami życia społecznego, m.in. z patologią społeczną.

Były w czasie wczorajszego spotkania wspomnienia. Kościel Leszczyński (oficjalnie — Konstanty), jeden z najstarszych korespondentów naszej gazety, zabawił o czymś, kiedy wszystko było „po raz pierwszy”, kiedy wielu nie wyobrażało sobie wrecz życia bez „Białostockiej”. Podobny ton wniósł Franek Lewicki (oficjalnie — Franciszek) — dzisiaj dziennikarz warszawski, niegdyś kierownik Działu „GB”. Oprócz wspomnień, jako starszy kolega (a dla niektórych mistrz) poddał nam kilka myśli, które warto realizować w przyszłości.

Zwyczeń składali też Aleksander Bogusz — naczelny redaktor „Grodziejskiej Prawdy” i Sławie Dimitrow — sekretarz Redakcji „Chaskowskiej Trybuny”.

Zyczenia od członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Jana Głowczyka przekazał zastępca kierownika Wydziału Propagandy KC — Jerzy Kopel.

Zyczenia, gratulacje, mnożone przy okazji twarzą. Nawet ci, którym nierzad przychodzi nam sprzątać się na łamach, mieli ciepłe słowa dla nas. Bo tak naprawdę, gdy się spojrzysz wstecz, to przecież tyle pracy włożonej w gazetę dało efekt. Właśnie w owym przywiązaniu wielu Czytelników do „Współczesnej”.

O trudach i radościach mówił Redaktor Naczelny — Mieczysław Chajda. Dziękował on także za wysokie uznanie ze strony przedstawicieli społeczeństwa.

Wyrazem tego uznania stały się też odznaczenia państwowe, regionalne, resortowe, organizacje młodzieżowe i społecznych, jakimi udekorowano pracowników Redakcji i Białostockiego Wydawnictwa Prasowego.

Milo nam donieść, że Krzysztof Komandorski, Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Mieczysław Chajda.

Krzysztof Ojarski OOP — Ryszard Klimaszewski. Krzysztof Kawałowski OOP — Aniela Labanow, Krystyna Różańska i Halina Obrebska.

Złoty Krzyż Zasługi odznaczono Krystynę Konecką, Ludmiłę Chalecką-Polacką, Jadwigę Andrzejewską, Alicję Nowak i Monikę Baczewską.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymał Zbigniew Krzywicki, Stanisław Fiedorowicz, Jan Cieluszeki, Jadwiga Twarkowska, Józef Makowiecki, Danuta Racewicz.

Brązowe Krzyże Zasługi wręczyli: Stanisławowi Kulikowskiemu, Krystynie Polakowskiej, Zdzisławowi Lenkiewiczowi, Wierze Lewczuk.

Wzrostła liczba członków redakcji. W składzie redakcji znalazło się 12 osób. W składzie redakcji znalazło się 12 osób.

Wzrostła liczba członków redakcji. W składzie redakcji znalazło się 12 osób. W składzie redakcji znalazło się 12 osób.

Halinie Czupier, Ludmił O-

stapkiwicz. Medalem „Rodła” Rada Państwa uhonorowała Stanisława Swieradza.

Wysoko cenione „w branży” resortowe odznaczenie „Za zasługi dla RSW” przyznano: Irenei Biernackiej, Zdzisławowi Zarembe, Januszowi Grysinowi, Henrykowi Wilkowi, Mikołajowi Chomczykowski, Michałowi Chłimowski, Helenie Strzelińskiej i Danucie Racewicz.

Wojewódzkie Rady Narodowe przyznały odznaczenia regionalne.

Złota Odznaka „Zasługi dla Białostoczczyzny” otrzymał Leszek Tarasiewicz, Srebrna — Wanda Bochenko i Jadwiga Namowicz.

Odznaka „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego” wręczyła Teresie Anusiewicz, Leszkowi Kosińskiemu, Zdzisławowi Zarembe i Stanisławowi Swieradzi.

Odznaka „Za zasługi dla województwa suwalskiego” otrzymał: Marian Wiśniewski, Helena Pilchowska, Jerzy Marks, Janusz Grysin, Henryk Wilk.

Złota odznaka oraz dyplom honorowy SD PFL wręczyła Mieczysławowi Chajda oraz Stanisławowi Swieradzi.

Siedmiu naszych kolegów otrzymało dyplomy „Za długoletnią pracę w dziennikarstwie”. Są to: Ryszard Klimaszewski, Bohdan Hryniewicz, Bogdan Woźniak, Marian Suchoborski, Agnieszka Swiżńska, Anna Zarembe i Zdzisław Zarembe.

Medale za „25 lat w dziennikarstwie” przyznano: Marianowi Wiśniewskiemu, Leszczynie Tarasiewiczowi, Anieli Labanow i Jerzemu Lengiewiczowi.

Wśród wyróżnionych odznaczeniami związkowymi znaleźli się: Michał Plekarek, Mieczysław Chajda, Eugeniusz Karwicz, Jerzy Kawałowski, Bohdan Hryniewicz, Jerzy Lengiewicz, Roman Łazarowicz, Alojzy Smykowski, Franciszek Stępkowski i Anna Zarembe.

Relacje: ZBIGNIEW KRZYWICKI

Plenum WKPP w Suwałkach

SKOŁA Podstawowa w Żabinie (w gminie Banie Mazurskie) w woj. suwalskim mieści się w przedwojennych budynkach, wymagających często renowacji i odświeżania murów, podłóg, kaflowych pieców, którymi ogrzewa się klasy. Warunki lokalowe nie mogą więc być powodem dumy uczniów i pracujących tu nauczycieli. Zarówno jednym, jak i drugim można jednak pozazdrościć, autentycznych przyjaciół takich mają w pracownikach leżących nie opodal PGR-owskich zakładów w Widgierach, Mieduniskach Małych i Mieduniskach Dużych.

Tak się składa, że zatrudnieni w tych zakładach stanowią większość miejscowej społeczności, a zatem mają sporo do powiedzenia przy podejmowaniu istotnych dla wsi decyzji. Tak było m.in. na niedawnym zebraniu wójtki w PGR w Widgierach, należących do sołectwa Jagiele.

Poprzedzili umorusani, prosto z pola, nie było nawet czasu porządkować się ogarnąć. Tłok w niedużej salce, idą w ruch „popularne”.

— Mamy dziś zadecydować — rozpoczyna kierownik PGR-owskiego zakładu, Michał Drozd — na co przeznaczę większy fundusz. Kupiliśmy tu „demobilu” Berlieta z myślą przede wszystkim o pomocy w dowożeniu dzieci do szkoły w Żabinie. Można go też będzie użyć na wycieczki, wyjazdy na zawody sportowe. Zresztą kilka wsi może przebiec z niego korzystać. Jest propozycja, żeby to, co mamy w większej kasie przeznaczyć na generalny remont autobusu, bo doraźna „latanina” w naszym warsztacie, sprawy nie

PGR pomaga uczniom

Między polem a szkołą



załatwi. Trzeba będzie przeznaczyć na to około miliona. Jak się na to zapatrujecie?

Sołtys Józef Fiedorowicz mówi, że jak trzeba to trzeba. Nikt nie stawia weta, widząc że już przedtem dyskutowali. Zapada więc decyzja o przeznaczeniu na remont „Berlieta” tyle gotówki, ile będzie kosztować. Resztę — może na kopaczkę elewatorową; a może na budowę odcinka gmin-

nej drogi czy na akcję odśnieżania.

Nie pierwszy to wypadek pomocy szkole ze strony PGR-owskich zakładów w gminie Banie Mazurskie. Dyrektorka Szkoły Podstawowej w Żabinie — Anna Piatosz twierdzi, że bez nich trudno byłoby i uczniom, i nauczycielom. Na podobnym zebraniu w pierwszych miesiącach br. w Żabinie z funduszu wójki przeznaczone 1,1 mln zł na

rozbudowę placówki oświatowo-wychowawczej. W poprzednich latach PGR-owskie zakłady asygnowały nieraz po kilkadziesiąt tysięcy złotych na pomoce naukowe. Dzięki kierownikowi Drozdowi z Widgier i szefowi zakładu rolnego w Mioduniskach Małych — Janowi Domańskiemu dzieci nie musiały biegać na lekcję piechotą. Firmy te placą za wyżywienie swych dzieci w szkolnej stołówce, dofinansowują uczniowskie wycieczki, pomagają w urządzaniu imprez sportowych i kulturalnych, biwaków itd.

Uczniowie z kolei często pomagają w pracach na PGR-owskich polach: w wykopkach, zbieraniu ziemiołódów nie dobijając się wcale o wyrubowaną należność. Wiadomo bowiem, że w zamian zawsze mogą liczyć na pomoc i wsparcie w takiej czy innej formie, gdy szkoła nie może sobie z czymś poradzić.

Współpraca i wzajemne kontakty trwają od wielu lat i można śmiało powiedzieć, że są naprawdę udane dla obu stron. Dzięki temu żabińska szkoła nie jest kopciuszkiem, jak wiele innych tego typu wiejskich placówek, które dość często stają w prośbnej kolejce przed drzwiami oświatowych władz, dopominając się (nierzadko — z mizernym skutkiem) o finansową czy inną pomoc. Wiadomo zaś, że resort oświaty mocno groźdem nie pachnie.

M. PIEKAREK

Genialne jest zawsze proste

Zanieczyszczenie wód w stanie Waszyngton coraz bardziej niepokoi mieszkańców stanowiących, Chcąc uzyskać środki na ich oczyszczanie, członek Izby Reprezentantów Fred May zaproponował wprowadzenie specjalnego 6-procentowego podatku od sprzedaży papieru toaletowego.

Jednakże, inny kongresman Ray Taylor uważa, że byłoby właściwsze zobowiązanie w trybie ustawodawczym mieszkańców stanu, by płacili specjalny podatek od każdego spuszczenia wody w toalecie.

Głodny szczur żyje dłużej

Uczni z laboratorium uniwersytetu teńskiego odkryli, że głodny szczur żyje dłużej. Regularne zmniejszanie racji żywnościowej o połowę powoduje przedłużenie przeciętnego wieku szcúra o 50 proc.

Nie ustalono jednak, czy podobna dieta jest również skuteczna u ludzi.

Kaskader by się nie powstydzil

Wyczyn 33-letniej Nancy Grbac, mieszkanki Franklin w stanie New Jersey, wzbudził podziw nawet u kaskadera. Widząc, że meża napadło trzech opryszków, dzielnie niebiała, ubrana tylko w pidżamę, skoczyła z balkonu na chodnik i zaatakowała napastników. Zaskoczenie tych ostatnich było tak duże, że porzucili oni ofiarę i czym prędzej odjechali samochodem. Nancy nie poprzestała na tym, pobiegła za nimi, by zapisać numer samochodu.

Jej mąż, który doznał sporych obrażeń, nazywa ją teraz „cudowną kobietą” i twierdzi, że tylko dzięki niej żyje.

ZUKOSA

Dwójka dla autobusu?

Od rozpoczęcia roku szkolnego minęły dopiero dwa tygodnie, a już spręża komunikacji — bo przecież żadnej z dróg nie zawiązała jeszcze śnieg — a już odbieraliśmy pierwszy sygnał o PKS-owych swawolach. Tym razem w imieniu około 20-osobowej grupy pasażerów, będących w podobnej sytuacji, pojawili się uczniowie

lomżyńskich szkół średnich zmuszeni ze względu na odległość od Łomżyi miejsce za mieszkaniem codziennie korzystając z usług PKS. Halina Ostrowska, Elżbieta Szepczyńska, Jarek Nierwiński z Niewodowa. Prosimy, żeby ktoś wytłu-

maczył ich przed nauczycielami, że naprawdę nie w głowie im wagarowanie, ale... według rozkładu jazdy autobus wyjeżdżający z Łomżyi o godz. 6.10 w naszym Niewodowie powinni zatrzymać się o godz. 7.22. Wtedy zjawilibyśmy się w szkole na godz. 8, bez spóźnienia, a dorosli — w pracy. Najczęściej jednak autobus ten albo się spóźnia, albo nie ma go w ogóle, albo też miga-

niałbyśmy się kilka godzin na lekcje. Więć przysyłamy do redakcji... — zakończyli relację.

Może zatem kierownictwo lomżyńskiego PKS-u oddeleguje swego pracownika na lekcję z zainteresowanymi uczniami i ich nauczycielami, by wyjaśnić, komu właściwie najbardziej należy się dwójka?

(nom)

Co nam z nowej taryfy?

Telefon na kredyt

Rozmowa z mgr. STANISŁAWEM GULINSKIM, dyrektorem Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Łączności

— Czy podwyżka taryfy telekomunikacyjnej była konieczna?

— Poprzednia miała miejsce w 1984 roku, a 2-letnia opłata za rozmowę przeprowadzoną z automatu telefonicznego obowiązywała od 1982 roku. Tymczasem zwiększyły się koszty inwestycyjne, drożeją się budynki i urządzenia stanowiące wyposażenie centrali, drożeją kable, których telekomunikacja potrzebuje bardzo dużo, energia elektryczna, wzrosły koszty amortyzacji, zwiększono wysokość diet i kosztów delegacji ekip monterskich, pracujących w terenie (naprawa uszkodzeń, budowa nowych linii). Do tych wydatków należy również doliczyć wysokie odsetki, płacone od kredytów udzielonych przez bank.

Jednak najgorzej przedstawia się sytuacja z zatrudnieniem. Gdy, po latach budowy i wyposażenia, chcemy uruchomić nową centralę, to stwierdzamy, że brakuje nam pracowników. W centralach międzymiastowych, międzynaodowych i zwykłych, obsługiwanych ręcznie, brakuje telefonistów. Mimo skróconego czasu pracy nie ma tu chętnych do pracy. Trudno też o pracowników, zajmujących się konserwacją sieci i usuwaniem awarii. Abonenci nie mogą dozwolnić się do biura napraw, bo zamiast obsady 3-osobowej, pracuje tu jedna telefonistka. Ludzie uciekają z łączności. Średnia płaca (za wszystkimi składnikami) łącznościowców wynosi 18 400 zł. Praca jest ciężka, na zmiany, również w niedzielę i święta.

Środki finansowe uzyskane w wyniku wprowadzenia nowych opłat zostaną więc przeznaczone na pokrycie wzrostu kosztów, związanych z funkcjonowaniem telekomunikacji, m.in. zwiększonych wydatków na płace. Ponadto na wykonanie programu telefonicznego kraju w latach 1986—1990, który zakłada podłączenie 750 tys. nowych abonentów.

— Najbardziej dotkliwa jest 100-procentowa podwyżka opłaty za instalację nowego te-

lefonu. Poprzednia (z 1984 r.) zwiększyła tę opłatę o 50 procent. Czy 36 tys. zł za założenie telefonu to nie za dużo?

— Średni koszt instalacji jednego numeru telefonicznego, łącznie z odpowiednim wyposażeniem centrali i budową sieci kablowej, wyniósł w 1985 r. 120 tys. zł. Tyle kosztuje dzisiaj założenie telefonu, czyli praktycznie biorąc w momencie instalacji stacji telefonicznej „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” kredytyje każdego abonenta na kwotę 84 tys. zł. Powinna ona być zwrócona w wyniku amortyzacji i opłat bieżących za eksploatację telefonu.

To jednak czysta teoria, w rzeczywistości średni koszt eksploatacji, przypadający na jednego abonenta, wynosi 1 tys. zł miesięcznie i nie jest pokrywany przez znaczną liczbę abonentów mieszkaniowych, którzy ograniczają często zakres korzystania z telefonu do limitu rozmów, objętych abonamentem telefonicznym.

— ...który został podwyższony z 120 zł do 200 zł miesięcznie?

— Za 200 zł miesięcznie abonent może dokonać jednak 40 rozmów po 4 zł (w granicach miasta). Pozostałe 40 zł stanowi opłatę miesięczną za konserwację urządzeń telefonicznych.

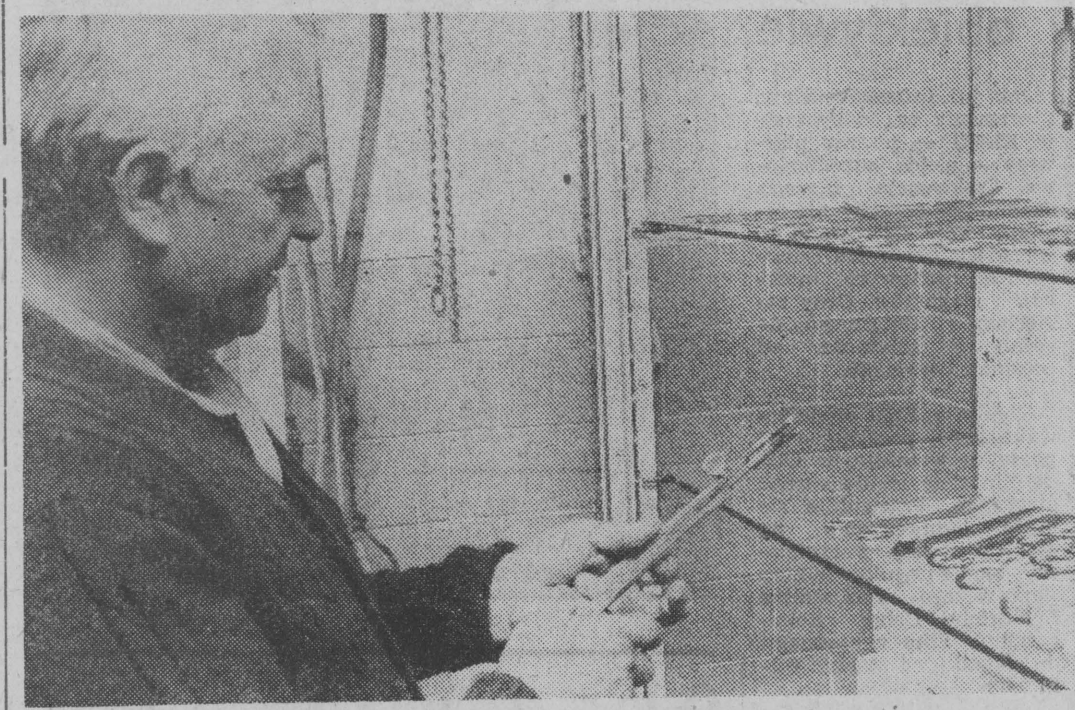
W większości państw abonenci płacą co miesiąc stałą sumę za to tylko, że mają telefon. Rachunki za połączenia i rozmowy są płacone dodatkowo.

— Co z tej podwyżki opłat za usługi telekomunikacyjne będzie miał abonent?

— Między innymi więcej nowych połączeń automatycznych międzydomowych i międzynarodowych. Należy dodać, że automatyzacja łączności telefonicznej to przedsięwzięcie bardzo kosztowne. Większe środki finansowe, uzyskane w wyniku podwyżki taryfy, pomogą w rozwiąza-

niu najpilniejszych problemów i przyczynia się do poprawy ogólnej sytuacji w telekomunikacji. Warto też wiedzieć, że i tak ostatnia podwyżka nie wyrównuje wszystkich kosztów związanych z łącznością. Telekomunikacja nadal jest ubogim krenwym innych gałęzi gospodarki.

Rozmawiał: KRZYSZTOF ŻAK



Zestawy chirurgiczne w przychodni weterynaryjnej przydają się dosyć często. Mieczysław Sztukowski niejednokrotnie musi pomagać przy zabiegach.

Trzeba jechać choćby w nocy

Mieszkanie. To było to, co przyciągnęło ich na Suwałszczyznę. W Kowarach — jego rodzinnym mieście, czy też w Jeleniej Górze — skąd on pojechał, musieliby jeszcze bardzo długo czekać. W jakiejś gawie przyczyniali o możliwości zatrudnienia i gwarancji szybkiego otrzymania mieszkania. Zdecydowali się — pojadą na drugi koniec Polski.

Malgorzata i Mieczysław Surma mieszkają w Przerósłach dopiero od listopada ubiegłego roku; jeszcze w wynajętym pokoju z kuchnią, ale w ciągu najbliższego roku mają zagwarantowany własny kąt w agromosce.

On jest technikiem weterynarii, ona pełni rolę sekretarki. Oboje pracują w tutajskiej przychodni weterynaryjnej. Podczas nieobecności przebywającej na urlopie szefowej, lek. wet. Elżbiety Bukowskiej, oboje — a właściwie we troje, gdyż w charakterze dozorcy stajennego pomaga im Mieczysław Sztukowski — obsługują spora codzienną obrotówkę.

A pracy jest sporo. W rejonie działania przychodni znajduje się 14 wsi. Skomplikowane porody, złamanie, różne zatrucia i wiele innych przypadłości nęka tułaczę zwierzęta. Do tego dochodzą akcje szczepień ochron-

Żubry na Karaibach?

Miarowo kołyszający się krokiem powoli suną ciemnobrowe żubry po lekko sfalowanej zielonej równinie. W białej w pobliżu małego jeziora taplają się bawoły z sierpowatymi rogami. Co jakiś czas ciszę przerywa kwakanie dzikich kaczek. Idą jak w parku narodowym, ale nie jest to rezerwat przyrody, lecz położony na południe od Hawany w miejscowości Managua kubański Zakład rozwoju i reprodukcji fauny. Tak brzmi jego urzędowa nazwa. Na obszarze ok. 1000 hektarów żyje tu 18 gatunków ssaków i ptaków z różnych kontynentów. Przystosowują się one do warunków klimatycznych Kuby. Jeśli proces aklimatyzacji przebiega pomyślnie, zwierzęta zostaną albo puszczane na wolność do lasów kubańskich albo rozpoznać się ich domowa hodowla. Aklimatyzację próbie są poddane m.in. afrykańskie antylopy, egipskie i kanadyjskie dzikie gęsi. Dwie pary żubrów czują się dobrze. Od 1979 roku doczekali się nawet potomstwa (6 sztuk).

Traktory zdalnie sterowane

Do likwidacji skutków awarii w czernobylskiej elektrowni atomowej wykorzystuje się aparaturę łączności „TRAP”, która umożliwia zdalne sterowanie traktorami przemysłowymi. „Trap” eksponowany był w Moskwie na wystawie międzynarodowej „Łączność-86”. System ten, składający się z nadajnika i odbiornika pozwala na sterowanie traktorem z odległości kilkuset metrów i zapewnia całkowite bezpieczeństwo ludziom wykonującym prace. „Trap” może wyreżać montery i budowniczych, geologów i strażaków, kiedy muszą pracować w trudnych i niebezpiecznych warunkach. Aparatura może być wykorzystywana w temperaturze od -25 do +50 st. C.

Rekiny na polski stół

Szczecińskie przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich i łowi rybactwa „Gryf” zamierza przystosować w przyszłym roku trawler „Kulbin” do połowów tuńczyków i rekinów na otwartym oceanie. Zainstalowane zostaną na nim tzw. takle, czyli liny długości 140—150 km z przyczepionymi do nich haczykami z przynętą. W ten sposób łowione są duże ryby.



Na Mazurach rozpoczęły się już na dobre siewy jesienne. NA ZDJĘCIU: jesienny siew żyta w PGR Waplewo — przy pracy traktorzysty Eugeniusz Klimek i pracownik polowy Mirosław Kuchciński. CAF — ST. MOROZ

Na wniosek lornetkarskich dzieci

Order Uśmiechu dla Alexa Eckerta

Chyba gdzieś przed rokiem zjawiał się w Łomży na pierwszy nieznany zwiastun promieniujący, co kojarzy się z postawą życiową. Entuzjazmem, otwartością, życzliwością, mimo bariery językowej, zarówno pedagogów jak i dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży, z którymi przygotowywał wówczas operę „Gucio i złota geś”. Obejrzało ją kilka tysięcy młodych i starszych mieszkańców Łomżyńskiego, podziwiając możliwości młodych aktorów, poziom artystyczny spektaklu, scenografię. Spektakl, mimo że wykonywany przez amatorów, mógł autentycznie zachwycić.

Mowa oczywiście o Alexie Eckercie. Jest mieszkańcem Szwajcarii, jednym z założycieli fundacji „Muzyka i dziecko”, dyrektorem zorganizowanej na bardzo specjalnych zasadach — prywatnej szkoły artystycznej, w której obok programu obowiązkowego uczy się dzieci organizowania czasu wolnego w sposób twórczy, rozwijający indywidualne predyspozycje artystyczne. Jest w niej orkiestra dziecięca, młodzieżowa, grupa teatralna, chór, zespół piosenki i inne. Właśnie A. Eckerta wypowiadali uczniowie SP nr 1 w Łomży na kandydata do „Orderu Uśmiechu”. Wniosek został uwzględniony, o czym ostatnio poinformował Alexa prze-

wodniczący kapituły tego odznaczenia: „Z prawdziwą przyjemnością pragnę złożyć Panu w imieniu Kapituły Orderu Uśmiechu i własnym serdecznym gratulacje z racji przyznania Orderu Uśmiechu, jedynego w świecie odznaczenia, którym — na wniosek i w imieniu dzieci — honorowani są ich dorośli przyjaciele”.

Dziś, 13 bm., w Lublinie odbędzie się uroczystość dekoracji, połączona z premierowym wykonaniem „Baśni muzycznej”, przygotowanej również pod kierownictwem A. Eckerta. Natomiast w Łomży, gdzie gościa, który traktuje Polskę jako drugą ojczyznę, dzieci powitały w październiku br., by złożyć mu gratulacje i przyjąć kolejną propozycję wystawienia „Diabła z trzema złotymi włosami” — muzycznej opowieści w

wykonaniu uczniów tej samej łomżyńskiej szkoły. — Bardzo cieszymy się ze współpracy z panem Alexem Eckercem — mówi dyrektorka tej placówki Teresa Karwowska. — Jest to na pewno niepospolita osobowość. Naprawdę dużo się od niego uczymy. Nie jest małostkowy, nie stawia wygórowanych wymagań, wyzwała też swą postawą chęć bezinteresownej pomocy. Nasze dzieci nazywają go — nie ma w tym trybu przesady — człowiekiem wielkiego serca, wywołującym uśmiech na twarzy wszystkich, mających okazję go poznać. Czy gdyby nie przyjechał więcej do Łomży, pokusiłbyśmy się własnymi siłami o kontynuowanie „tradycji”? Wystawiania opery dziecięcej? Lepiej jednak niech przyjeździe!...

N. OMELCZENKO

„Akrokor” — nowy lakier

Posiadacze samochodów, a także budujący domki jednorodzinne otrzymali nowy antykorozyjny lakier. Jest nim „Akrokor” wyprodukowany ostatnio przez Dębicką Fabrykę Farb i Lakierów. Pierwsze 12 tys. litrów zostało już sprzedane przez ułowników przy malowaniu a także przy malowaniu dachów domków jednorodzin-

nych oraz różnego rodzaju konstrukcji stalowych. Lakier jest bardzo wydajny, odporny na warunki atmosferyczne, charakteryzuje się dużą przyczepnością i dobrymi właściwościami antykorozyjnymi. Dębicki „Polifar” rozpoczął więc produkcję na większą skalę. „Akrokor” to produkt krajowy z krajowej żywności akrylowej o wysokich walorach jakościowych.

Czy wiecie, że...

...do wód całej zlewni Wielkich Jezior Mazurskich spływa rocznie z gruntów rolniczych 1670 ton azotu i 61 ton fosforu! Stale pogarszanie się czystości wód w jeziorach dostrzegalne jest nawet gołym okiem. Najbardziej pod tym względem zbadane jezioro Niegocin wykazuje od roku 1901 stały spadek przezroczystości wody. Bada się to za pomocą tzw. krążka Secchiego, który jest krążkiem koloru białego, zawieszonym na sznurku i spuszczanym do wody. Otóż w roku 1901 był on doskonale widoczny na głębokości 6,5 metra od lustra wody. W roku 1971, a więc po siedemdziesięciu latach, krążek widać było już tylko na głębokości 2 metrów. Obecnie Niegocin jest do tego stopnia skażony, że nawet kąpiel w nim jest niebezpieczna dla zdrowia.

Jezioro to zaczęło już w dolnych warstwach umierać. Na głębokości 19 metrów do dna

woda pozbawiona jest w ogóle tlenu, za to silnie nasycona amoniakiem, związkami fosforu i siarkowodorem. Ale wiedzieć trzeba, że Niegocin przyjmuje dziennie 10 tys. m sześć. ścieków. Przyjmując, że średniej wielkości cysterny samochodowe posiadają pojemność 10 m sześć, możemy sobie wyobrazić tysiąc takich cystern, zjeżdżających do jeziora każdego dnia. Jeziora Jagodne, Rynskie, Beldany, Talty i Taltowisko są nieco mniej skażone, ale również znajdują się na granicy swej ekologicznej wytrzymałości.

(cis)

Na lekcję... z wędką

Na początku roku szkolnego, mieszkańcy Erfurtu ze zdumieniem patrzyli na dzieci, udające się do szkoły z... wędkami. Rzecz w tym, że Erfurt jest jedynym w NRD miastem, w którym prowadzona jest nauka sportowego wędkarstwa. Nauczyciele szkoły i federacja sportowego wędkarstwa NRD wprowadzili taki przedmiot w charakterze eksperymentu, zaś wykładowczynią jest była mistrzyni kraju w wędkarstwie spinningowym Karin Busse.

Ponieważ inicjatywa taka spotkała się w ub. roku z dużym zainteresowaniem, jak i chłodnym (dzieci jak gdyby spoważniały, wyrosłaś — mówią mamusi i tatusiowie), w tym roku postanowiono wprowadzić następujący program: nauka o rybach, podstawy wędkarstwa i wędkarstwo spinningowe.

Wiedzę teoretyczną uczniowie zdobywają w szkole, zaś umiejętności praktyczne nabývają na brzegu rzeki.

Najstarszy wodociąg?

W starym uzbeckim mieście Termz odkryto wodociąg liczący 2 tysiące lat. Na prawym brzegu Amu Darii, w odległości 10 kilometrów od współczesnego obwodowego miasta, zachowały się pozostałości dawnego grodu. W czasach antycznych znajdowało się tam spore miasto, które zajmowało ok. 500 hektarów powierzchni.

Archeolodzy, szczegółowo badając ostatnio wał obronny, stwierdzili, że był to wodociąg. Dawni budownicowie stworzyli nasyp i ułożyli na

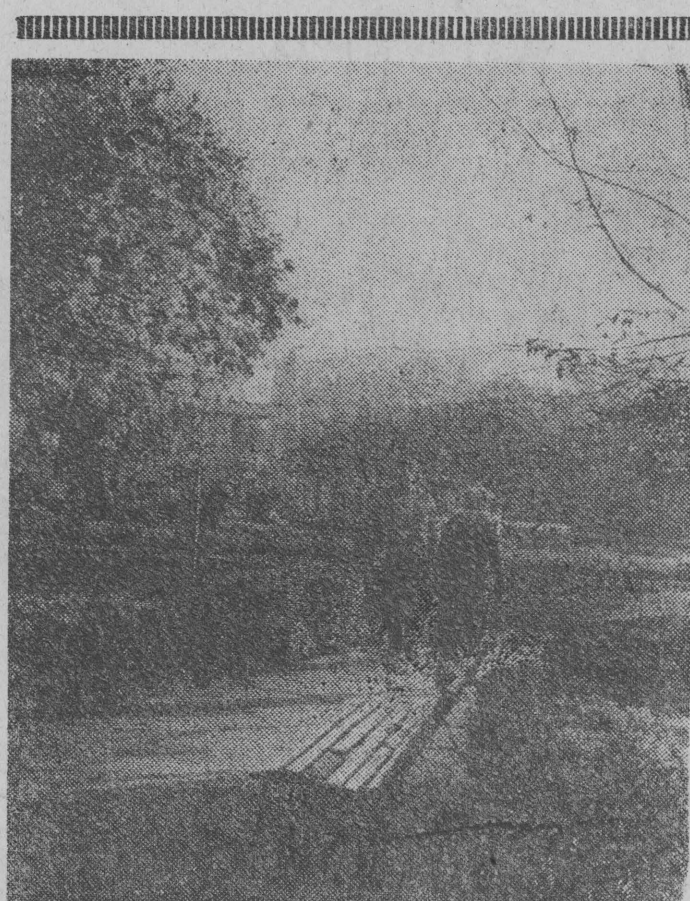
nim wodociąg. Wode czepało z Amu Darii i podnoszono na wysokość 10—12 metrów rurami, wykonanymi z wypalanej gliny. Dwukilometrowy wodociąg zaopatrywał w warztatw rzemieślników, świątynię, pałac i domy mieszkalne. Położone w dołku niebezpieczności grodu.

Długożycie o istnieniu dawnych wodociągów na obszarze Azji Środkowej wiadano tylko ze źródeł pisanych. Jeden z nich zaopatrywał w wodę Marakande — dzisiejsza Samarkanda.

Wreszcie jest most!

W końcu sierpnia pisaliśmy o długo oczekiwanym przebiegu budowy mostu na Kanale Łużyckim, który miał zastąpić stary, wysłużony most obrotowy, zdemontowany jeszcze w kwietniu 1985 roku. Rejon Dróg Publicznych w Górzku „odgrażał” się wówczas, że w ciągu dwóch tygodni nowy most typu wojkowego będzie gotowy. I okazało się, że to co było nie do wykonania przez ponad rok, stało się możliwe w ciągu dziesięciu dni!

Od początku września most stoi i służy pieszym oraz zmotoryzowanym mieszkańcom miasta. Ale zaraz pojawiło się kolejne pytanie: czy w związku z tym stary most obrotowy należy spisać na straty? Otóż nie! Centrum Postępu Technicznego przy Politechnice Poznańskiej nadal wykonuje eksperymenty, które celem jest właśnie uzyskanie odpowiedzi, czy ten zabitykowy obiekt uda się przywrócić do życia. W najgorszym przypadku most zostanie zachowany w formie zabytku. Ale na decyzję trzeba jeszcze poczekać. (K)



Łomża, skwerek w centrum miasta.

Fot. JANUSZ KJEWSKI

Białe produkty na nasze stoły

Jednym z lepszych w woj. suwalskim jest Zakład Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Prostkach. Przed blisko trzydziestu laty wydawało się, że jest to duży nowoczesny kombinat przetwórczy. Przetwarzał wówczas trzydziście tysięcy litrów mleka dziennie.

Obecnie prostkowska OSM skupuje 86 tys. l mleka i przerabia na masło ekstra wyborowe i stolowe śmietankowe w pierwszym gatunku oraz ser „Podlaski”. Część białego surowca przetwarza się na kazeinę, która wysyłana jest na eksport. Masła produkuje się trzy-cztery tony dziennie, a sera — około pięciu ton.

We wrześniu ub. r. dobudowana została warzelnia serów, zaś w aparatuwni zainstalowano wydajniejsze wi-

rowki i pasteryzatory. Urządzone zostały nowe działy produkcji sera wędzonego — roslady ustrzyckiej.

Spółdzielnia odbiera mleko z 35 punktów skupu i dzieł wędrownych gospodarstw hodowlanych, służby zdrowia, szkół, wszelkiego rodzaju obiektów użyteczności publicznej i oczywiście — posesji.

Podpowiadamy to wszystkim zainteresowanym i... zapowiadamy ogłoszenie wyników operacji na lamach „Gazety”.

Obyśmy mieli same powody do chwalenia, pokazujemy przykłady obiektów schłodzonych, higienicznych, zadbanych. (stk)

szczególną rzetelność i sumienność zasługują m. innymi Jadwiga Grabowska (masłarz) i Marian Dreniak (masłarz) i Marian Dreniak (masłarz) i Marian Dreniak (masłarz).

W założeniach wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego do 1990 r. przewi-



Giełda w obiektywie

Jak już informowaliśmy, 7 września br., odbyła się w ELKU — po raz pierwszy — giełda samochodowa. Frekwencja przeszła najsmielsze oczekiwania organizatorów. Oferowano do sprzedaży około 400 samochodów osobowych, motorów i ciągników. Ceny samochodów kształtowały się różnie, w zależności od rocznika i wyglądu.

Giełdy w Elku organizowane będą, począwszy od początku września, w każdą niedzielę aż do sezonu letniego. Przewiduje się także umieszczenie na giełdzie stoiska z częściami zamiennymi, punktu naprawczego oraz stoiska Spółdzielni Usług Rolniczych w Elku z częściami do ciągników i maszyn rolniczych.

Indywidualni posiadacze części zamiennych do samochodów, motocykli i ciągników podczas trwania giełdy także mają możliwość sprzedaży posiadanych części i akcesoriów.

Poniżej prezentujemy fotografie migawki z pierwszej edycji giełdy i zapraszamy na jutro. (bat)

Fot. A. Kamiński

Komunikacja miejska w Suwalskiem

Stan obecny i recepta na przyszłość

Fakt, że komunikacja miejska daleka jest od zaspokojenia oczekiwań pasażerów nie stanowi dla nikogo nowości. Pod jej adresem padają nie tylko krytyczne opinie, ale nieraz także co cięższe słowa. Trudno bowiem wymagać od stojącego na przystanku w strugach deszczu człowieka wyrozumiałości dla problemów przedsiębiorstwa transportowego. Zwyczajnie, mało go one obchodzi. Irytuje natomiast niepunktualność, jeżdżące „stadami” autobusy oraz konieczność upychania się w nich niczym w beczce siedzi. Z drugiej strony nieprędko chyba nadejdzie czas, gdy MPK przestanie być dyżurnym tematem „dyskusji” przy każdej niemal okazji.

Jeszcze niedawno suwalska komunikacja miejska narzekała na niedostatek przydziałów autobusów. Informacje z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego wskazują, iż przydziały są, ale brakuje pieniędzy na zakup taboru. Np. w br. PGKM-y kupił tylko 12 autobusów na 21 przydziałów. Po prostu, wzrost cen na bilety nie zlikwidował deficytu. Najtrudniejsza sytuacja transportowa jest w Elku i Suwałkach.

Doraźne poczynania mające na celu rozładunek taboru z przystanków w godzinach szczytu (wprowadzenie dodatkowych kursów oraz pojemniejszych autobusów — w Suwałkach, MPK lecz samorządów, dyrekcji i związków zawodowych, przedsiębiorstw i instytucji, szczególnie tych największych. Dojazd do miejsc zatrudnienia oraz powrót do domu mogłoby ułatwić zróżnicowanie czasu pracy. Nikt przecież nie powiedział, że wszyscy muszą pracować od 7.00 do 15.00. Przesunięcie rozpoczęcia dnia zajęć zawodowych np. o 15, 30 czy 50

minut z pewnością zwiększyłoby ilość miejsc w autobusach, zmniejszyło tłok. Biorąc pod uwagę godzinę, w której czynne są złotki i przedszkola (najczęściej do godz. 16.00, później zaś nie ma wychowawczyń nadal pełniących dyżury) operacja taka nie powinna sprawić kłopotu z odbiorem dzieci.

Rozważając wspomnianą propozycję mogłoby być na wagę eliminacji uderki codziennych dojazdów do pracy. (jn)

minut z pewnością zwiększyłoby ilość miejsc w autobusach, zmniejszyło tłok. Biorąc pod uwagę godzinę, w której czynne są złotki i przedszkola (najczęściej do godz. 16.00, później zaś nie ma wychowawczyń nadal pełniących dyżury) operacja taka nie powinna sprawić kłopotu z odbiorem dzieci.

Rozważając wspomnianą propozycję mogłoby być na wagę eliminacji uderki codziennych dojazdów do pracy. (jn)

Już w maju chleb z nowej piekarni

W ubiegłym roku rozpoczęto budowę piekarni przy ul. Elekciej w Prostkach (woj. suwalskie). Wzrost jej brygady, a także Zakładu Budowlanych WZSR „Samopomoc Chłopska”. Prace — jak dotychczas — przebiegały sprawnie. Obecnie kończy się tynkowanie oraz wykładanie pomieszczeń glazurą. W tym roku ukończony zostanie plac i wybudowane ogrodzenie. Koszt budowy obiektu — 56 mln złotych.

W nowoczesnie wyposażonym zakładzie wypiekać będzie sześć ton chleba na dobę. W maju przyszłego roku pracę tu podejmie piętnaście piekarzy i ciastkarzy.

Obecnie w gminie Prostki brakuje chleba i bułeczek, zwłaszcza tych ostatnich. Pieczywo przywożone jest z Grzybi, Białej, Nowej Wsi Elekciej i Suwałk. Ze starych, wykorzystywanych i ciasnych piekarni do sklepów trafia za ledwie 1700 kg chleba. Założą dwa siły i chleba, aby dodatkowo wypieć chociaż pół tony chleba i bułeczek. (jc)

Grzyby trują — lepiej je poznać!

Podgrzybki, rydze, koźlaki i kurki, wreszcie te naj, naj — prawdziwi! Wszystkie one wędrują do kosiaków grzybiarzy, którzy tłumnie udają się do lasu w poszukiwaniu tych przysmaków. Bywa jednak i tak, że zamiast rydza trafia do kosiaków wełnianka, zamiast prawdziwa — „szalona”. A jeden taki, pięknie udający prawdziwą grzybkę, potrafi wyprowadzić na tamten świat wiele osób i raz.

Ala — żarty na bok! Zatrucie grzybami często bardzo groźne, to niestety smutna rzeczywistość. Tym bardziej, że do lasu bardzo często udają się „grzybiarze”, którzy pojęcie o grzybach mają raczej mgliste.

Z myślą o nich właśnie Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Suwałkach organizuje od 16 września wystawę, na której zaprezentowane będą grzyby trujące i jadalne. Na miejscu będą fachowi porad, doradca co zbierać, a co zostawić w lesie. Przedstawiana jest także projekcja filmów.

Zachęcamy do odwiedzenia tej wystawy, gdyż o groźną w skutkach pomyłkę nie trudno.

Podpowiadamy także szkołom — wizyta na tej wystawie może być ciekawą i pożyteczną lekcją. (stk)

Wprost z lokomotywy

Prokurator rejonowy w Łomży tymczasowo aresztował rolników: Wiesława Dąbrowskiego, Józefa Tadeusza Gumkowskiego, Kazimierza Jastrzębskiego i maszynistów PKP — Wiesława Walentego Półniewskiego i także pomocnika maszynisty — Tadeusza Kmitkowskiego. Zarzuca się im, że działając w ramach porozumienia dokonali oni kradzieży 1200 litrów oleju napędowego (wartości ponad 50 tys. zł) ze złożnika lokomotywy spalinowej na szlaku kolejowym Śniadowo—Zalesie Poczniński. Prokurator dokonał zajęcia miejsca podjeżdżających — ciągnika oraz rozrzuconych, które posłużyły do przewiezienia beczek ze skradzionym paliwem.

Nazwiska podejrzanych ujawniono mając na uwadze względy społeczne na podstawie przepisów prawa prasowego. (tek)

MUZEJA I WYSTAWY

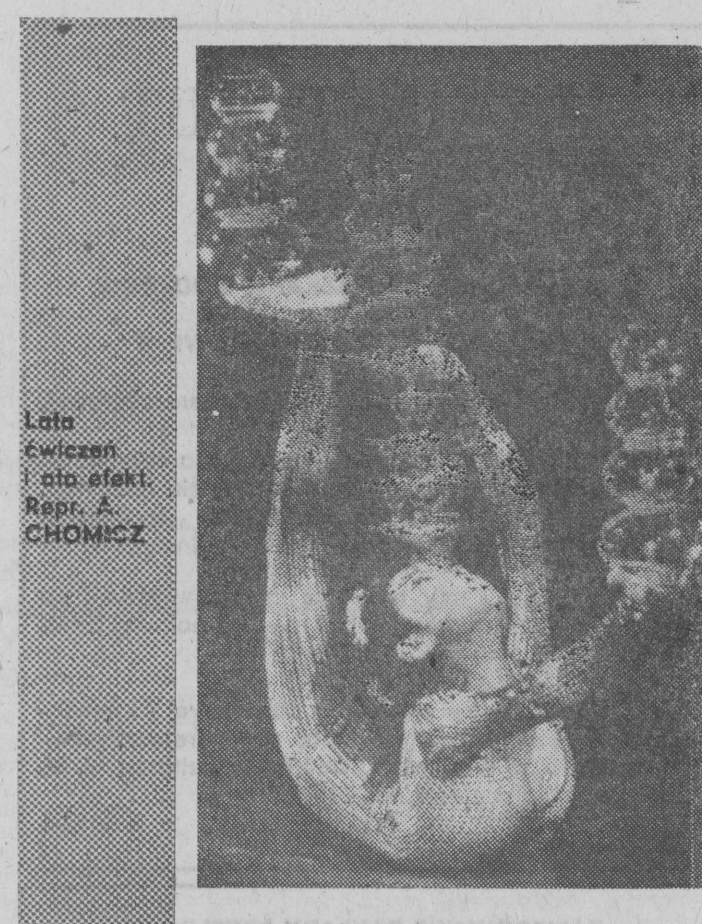
MUZEJA W ŁOMŻY I WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w sobotę w godz. 10-16, w niedzielę w godz. 10-17. Wystawa stała: „Burzyna z dorzecza Narwi środkowej”. Wystawa czasowa: „Z tamtych lat. Militaria i pamiątki po żołnierzach Września 1939 z różnych frontów II wojny światowej” (ze zbiorów własnych oraz kolekcjonerów łomżyńskich).

Skansen Rypkiński w Nowogrodzie — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 9-17.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie — czynne w sobotę w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 10-18. Wystawa: Monografia „K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecki-podlaski, muzeum weterynaryj, polskie tradycje zielskie, mechanizacja rolnictwa, transport, wiejskie pałaciarstwo, garncarstwo, piecownictwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego, kłosa Jana Kłosa, Muzeum suwalskie”.

MGOK OLECKO 14 km., niedziela, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00, 25.00, 26.00, 27.00, 28.00, 29.00, 30.00, 31.00, 32.00, 33.00, 34.00, 35.00, 36.00, 37.00, 38.00, 39.00, 40.00, 41.00, 42.00, 43.00, 44.00, 45.00, 46.00, 47.00, 48.00, 49.00, 50.00, 51.00, 52.00, 53.00, 54.00, 55.00, 56.00, 57.00, 58.00, 59.00, 60.00, 61.00, 62.00, 63.00, 64.00, 65.00, 66.00, 67.00, 68.00, 69.00, 70.00, 71.00, 72.00, 73.00, 74.00, 75.00, 76.00, 77.00, 78.00, 79.00, 80.00, 81.00, 82.00, 83.00, 84.00, 85.00, 86.00, 87.00, 88.00, 89.00, 90.00, 91.00, 92.00, 93.00, 94.00, 95.00, 96.00, 97.00, 98.00, 99.00, 100.00, 101.00, 102.00, 103.00, 104.00, 105.00, 106.00, 107.00, 108.00, 109.00, 110.00, 111.00, 112.00, 113.00, 114.00, 115.00, 116.00, 117.00, 118.00, 119.00, 120.00, 121.00, 122.00, 123.00, 124.00, 125.00, 126.00, 127.00, 128.00, 129.00, 130.00, 131.00, 132.00, 133.00, 134.00, 135.00, 136.00, 137.00, 138.00, 139.00, 140.00, 141.00, 142.00, 143.00, 144.00, 145.00, 146.00, 147.00, 148.00, 149.00, 150.00, 151.00, 152.00, 153.00, 154.00, 155.00, 156.00, 157.00, 158.00, 159.00, 160.00, 161.00, 162.00, 163.00, 164.00, 165.00, 166.00, 167.00, 168.00, 169.00, 170.00, 171.00, 172.00, 173.00, 174.00, 175.00, 176.00, 177.00, 178.00, 179.00, 180.00, 181.00, 182.00, 183.00, 184.00, 185.00, 186.00, 187.00, 188.00, 189.00, 190.00, 191.00, 192.00, 193.00, 194.00, 195.00, 196.00, 197.00, 198.00, 199.00, 200.00, 201.00, 202.00, 203.00, 204.00, 205.00, 206.00, 207.00, 208.00, 209.00, 210.00, 211.00, 212.00, 213.00, 214.00, 215.00, 216.00, 217.00, 218.00, 219.00, 220.00, 221.00, 222.00, 223.00, 224.00, 225.00, 226.00, 227.00, 228.00, 229.00, 230.00, 231.00, 232.00, 233.00, 234.00, 235.00, 236.00, 237.00, 238.00, 239.00, 240.00, 241.00, 242.00, 243.00, 244.00, 245.00, 246.00, 247.00, 248.00, 249.00, 250.00, 251.00, 252.00, 253.00, 254.00, 255.00, 256.00, 257.00, 258.00, 259.00, 260.00, 261.00, 262.00, 263.00, 264.00, 265.00, 266.00, 267.00, 268.00, 269.00, 270.00, 271.00, 272.00, 273.00, 274.00, 275.00, 276.00, 277.00, 278.00, 279.00, 280.00, 281.00, 282.00, 283.00, 284.00, 285.00, 286.00, 287.00, 288.00, 289.00, 290.00, 291.00, 292.00, 293.00, 294.00, 295.00, 296.00, 297.00, 298.00, 299.00, 300.00, 301.00, 302.00, 303.00, 304.00, 305.00, 306.00, 307.00, 308.00, 309.00, 310.00, 311.00, 312.00, 313.00, 314.00, 315.00, 316.00, 317.00, 318.00, 319.00, 320.00, 321.00, 322.00, 323.00, 324.00, 325.00, 326.00, 327.00, 328.00, 329.00, 330.00, 331.00, 332.00, 333.00, 334.00, 335.00, 336.00, 337.00, 338.00, 339.00, 340.00, 341.00, 342.00, 343.00, 344.00, 345.00, 346.00, 347.00, 348.00, 349.00, 350.00, 351.00, 352.00, 353.00, 354.00, 355.00, 356.00, 357.00, 358.00, 359.00, 360.00, 361.00, 362.00, 363.00, 364.00, 365.00, 366.00, 367.00, 368.00, 369.00, 370.00, 371.00, 372.00, 373.00, 374.00, 375.00, 376.00, 377.00, 378.00, 379.00, 380.00, 381.00, 382.00, 383.00, 384.00, 385.00, 386.00, 387.00, 388.00, 389.00, 390.00, 391.00, 392.00, 393.00, 394.00, 395.00, 396.00, 397.00, 398.00, 399.00, 400.00, 401.00, 402.00, 403.00, 404.00, 405.00, 406.00, 407.00, 408.00, 409.00, 410.00, 411.00, 412.00, 413.00, 414.00, 415.00, 416.00, 417.00, 418.00, 419.00, 420.00, 421.00, 422.00, 423.00, 424.00, 425.00, 426.00, 427.00, 428.00, 429.00, 430.00, 431.00, 432.00, 433.00, 434.00, 435.00, 436.00, 437.00, 438.00, 439.00, 440.00, 441.00, 442.00, 443.00, 444.00, 445.00, 446.00, 447.00, 448.00, 449.00, 450.00, 451.00, 452.00, 453.00, 454.00, 455.00, 456.00, 457.00, 458.00, 459.00, 460.00, 461.00, 462.00, 463.00, 464.00, 465.00, 466.00, 467.00, 468.00, 469.00, 470.00, 471.00, 472.00, 473.00, 474.00, 475.00, 476.00, 477.00, 478.00, 479.00, 480.00, 481.00, 482.00, 483.00, 484.00, 485.00, 486.00, 487.00, 488.00, 489.00, 490.00, 491.00, 492.00, 493.00, 494.00, 495.00, 496.00, 497.00, 498.00, 499.00, 500.00, 501.00, 502.00, 503.00, 504.00, 505.00, 506.00, 507.00, 508.00, 509.00, 510.00, 511.00, 512.00, 513.00, 514.00, 515.00, 516.00, 517.00, 518.00, 519.00, 520.00, 521.00, 522.00, 523.00, 524.00, 525.00, 526.00, 527.00, 528.00, 529.00, 530.00, 531.00, 532.00, 533.00, 534.00, 535.00, 536.00, 537.00, 538.00, 539.00, 540.00, 541.00, 542.00, 543.00, 544.00, 545.00, 546.00, 547.00, 548.00, 549.00, 550.00, 551.00, 552.00, 553.00, 554.00, 555.00, 556.00, 557.00, 558.00, 559.00, 560.00, 561.00, 562.00, 563.00, 564.00, 565.00, 566.00, 567.00, 568.00, 569.00, 570.00, 571.00, 572.00, 573.00, 574.00, 575.00, 576.00, 577.00, 578.00, 579.00, 580.00, 581.00, 582.00, 583.00, 584.00, 585.00, 586.00, 587.00, 588.00, 589.00, 590.00, 591.00, 592.00, 593.00, 594.00, 595.00, 596.00, 597.00, 598.00, 599.00, 600.00, 601.00, 602.00, 603.00, 604.00, 605.00, 606.00, 607.00, 608.00, 609.00, 610.00, 611.00, 612.00, 613.00, 614.00, 615.00, 616.00, 617.00, 618.00, 619.00, 620.00, 621.00, 622.00, 623.00, 624.00, 625.00, 626.00, 627.00, 628.00, 629.00, 630.00, 631.00, 632.00, 633.00, 634.00, 635.00, 636.00, 637.00, 638.00, 639.00, 640.00, 641.00, 642.00, 643.00, 644.00, 645.00, 646.00, 647.00, 648.00, 649.00, 650.00, 651.00, 652.00, 653.00, 654.00, 655.00, 656.00, 657.00, 658.00, 659.00, 660.00, 661.00, 662.00, 663.00, 664.00, 665.00, 666.00, 667.00, 668.00, 669.00, 670.00, 671.00, 672.00, 673.00, 674.00, 675.00, 676.00, 677.00, 678.00, 679.00, 680.00, 681.00, 682.00, 683.00, 684.00, 685.00, 686.00, 687.00, 688.00, 689.00, 690.00, 691.00, 692.00, 693.00, 694.00, 695.00, 696.00, 697.00, 698.00, 699.00, 700.00, 701.00, 702.00, 703.00, 704.00, 705.00, 706.00, 707.00, 708.00, 709.00, 710.00, 711.00, 712.00, 713.00, 714.00, 715.00, 716.00, 717.00, 718.00, 719.00, 720.00, 721.00, 722.00, 723.00, 724.00, 725.00, 726.00, 727.00, 728.00, 729.00, 730.00, 731.00, 732.00, 733.00, 734.00, 735.00, 736.00, 737.00, 738.00, 739.00, 740.00, 741.00, 742.00, 743.00, 744.00, 745.00, 746.00, 747.00, 748.00, 749.00, 750.00, 751.00, 752.00, 753.00, 754.00, 755.00, 756.00, 757.00, 758.00, 759.00, 760.00, 761.00, 762.00, 763.00, 764.00, 765.00, 766.00, 767.00, 768.00, 769.00, 770.00, 771.00, 772.00, 773.00, 774.00, 775.00, 776.00, 777.00, 778.00, 779.00, 780.00, 781.00, 782.00, 783.00, 784.00, 785.00, 786.00, 787.00, 788.00, 789.00, 790.00, 791.00, 792.00, 793.00, 794.00, 795.00, 796.00, 797.00, 798.00, 799.00, 800.00, 801.00, 802.00, 803.00, 804.00, 805.00, 806.00, 807.00, 808.00, 809.00, 810.00, 811.00, 812.00, 813.00, 814.00, 815.00, 816.00, 817.00, 818.00, 819.00, 820.00, 821.00, 822.00, 823.00, 824.00, 825.00, 826.00, 827.00, 828.00, 829.00, 830.00, 831.00, 832.00, 833.00, 834.00, 835.00, 836.00, 837.00, 838.00, 839.00, 840.00, 841.00, 842.00, 843.00, 844.00, 845.00, 846.00, 847.00, 848.00, 849.00, 850.00, 851.00, 852.00, 853.00, 854.00, 855.00, 856.00, 857.00, 858.00, 859.00, 860.00, 861.00, 862.00, 863.00, 864.00, 865.00, 866.00, 867.00, 868.00, 869.00, 870.00, 871.00, 872.00, 873.00, 874.00, 875.00, 876.00, 877.00, 878.00, 879.00, 880.00, 881.00, 882.00, 883.00, 884.00, 885.00, 886.00, 887.00, 888.00, 889.00, 890.00, 891.00, 892.00, 893.00, 894.00, 895.00, 896.00, 897.00, 898.00, 899.00, 900.00, 901.00, 902.00, 903.00, 904.00, 905.00, 906.00, 907.00, 908.00, 909.00, 910.00, 911.00, 912.00, 913.00, 914.00, 915.00, 916.00, 917.00, 918.00, 919.00, 920.00, 921.00, 922.00, 923.00, 924.00, 925.00, 926.00, 927.00, 928.00, 929.00, 930.00, 931.00, 932.00, 933.00, 934.00, 935.00, 936.00, 937.00, 938.00, 939.00, 940.00, 941.00, 942.00, 943.00, 944.00, 945.00, 946.00, 947.00, 948.00, 949.00, 950.00, 951.00, 952.00, 953.0



Lein
wizyon
i nie efekt
Repr. A.
CHOMICZ

Lassie i inni

Rin-Tin-Tin był pierwszym psim aktorem w Hollywood. Do swojej śmierci pod koniec lat dwudziestych, występował w 22 filmach. Jego popularność była tak wielka, że amerykańscy żołnierze w czasie pierwszej wojny światowej przypinali sobie jego wizerunek jako maskotkę. O jego życiu nakreślono w Hollywood w 1975 r. film pt. „Won-Ton-Ton”. Jeszcze wybitniejszą psia gwiazdą filmową był „Lassie”, przepiękny colie, który w 1942 r. partnerował młodziutkiej Liz Taylor w słynnym filmie „Lassie wróć”. Był i pozostał do tej pory ulubionym bohaterem zarówno dzieci jak i dorosłych. Wśród czworonożnych aktorów filmowych największe zyski przynosił swoim właścicielom uroczym ciurle-terrier Benji — około półtora miliona dolarów rocznie. Obecnie telewizyjnym ulubieńcem amerykańskich dzieci jest osiemletni border-collie, Mike, który ma jedno oko brązowe, a drugie niebieskie. W filmie „Down and out in Beverly Hills” odniósł tak duży sukces, że producent postanowił nakręcić serial telewizyjny, w którym ten uroczy czworonóg został głównym bohaterem.



Co cesarskie-cesarzowi

Wszystkie ważne wydarzenia, które miały w ciągu ostatnich lat miejsce w Japonii zostały uwiecznione na pamiątkowych monetach. Należała do nich Olimpiada w 1964 r., Expo 70 i Olimpiada Zimowa w 1972 r.

W listopadzie tego roku rząd japoński wemituje na rynek 10 milionów złotych monet o wartości 654 dol. Każda z wygrawerowana chrząnką, a także o różnym kształcie. Upamiętni ona rocznicę dla Japończyków szczególną — 60 lat panowania cesarza Hirohito.

Japończyk lubią monarchię — mówi Masahiro Tanno, dyrektor Związku Numizmatyków. Nawet monety symbolizujące ślub angielskiego księcia Karola z Dianą miały u nas wielkie powodzenie.

Listopadowa emisja złotych monet poświęconych cesarzowi przyniesie zyski 4 mld dolarów. Jeżeli 10 mln złotych krążków nie wystarczy, w lutym następnego roku przewiduje się wypuszczenie na rynek dodatkowych 5 mln sztuk. (rm)

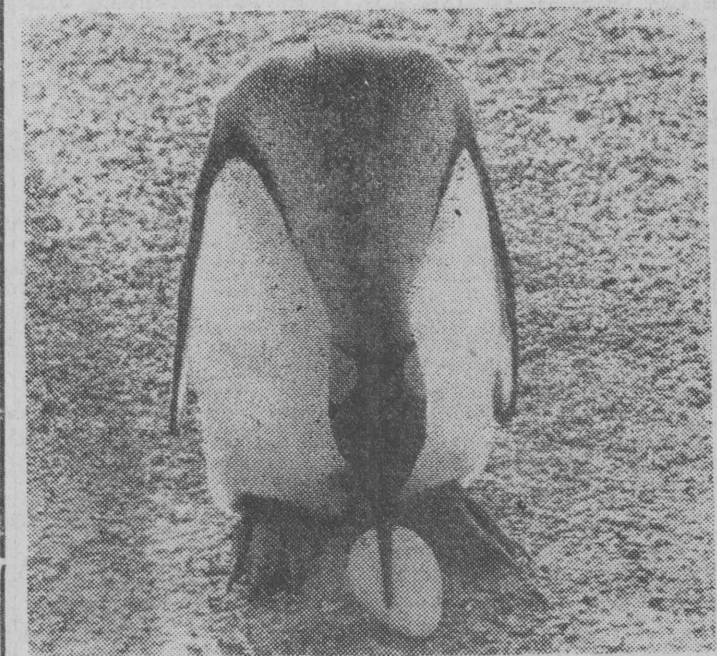


JERZY BOGATKO

Pracownik sprzed 1,3 mln lat

Międzynarodowy kongres archeologów, który odbył się w Southampton, ostatecznie potwierdził wcześniejsze domniemania naukowców, że ziemia zamieszkała była przez istoty ludzkie już ponad milion lat temu.

Ustalono to na podstawie biochemicznych testów protein wyodrębnionych z czaszki znalezionej w 1982 r. w miejscowości Orce w pobliżu Granady (Hiszpania) przez hiszpańskiego paleontologa Josep'a Gibert'a. Wiek tej czaszki, która przez kilka lat uważano za czaszkę zwierzęcą, ustalono na 1,3 mln lat. (P)



Pozdrowienia z Antarktydy.

CAF — Camera

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) hipopotam, 6) figiel, psota, 10) taniec salo-nowy pochodzenia francuskiego, 11) uśpienie chorego przed operacją, 13) współczesny pisarz hiszpański, 15) ściega chochlika drukarskiego, 17) występuje w gazie ziemnym, 18) rycearz z serialu telewizyjnego, 19) nieodłączny, 20) krowa dla Hindu-sa, 22) człowiek gwałtowny, porwyczy, 23) większy od okietu, 27) gatunek papugi, 28) miasto w Wielkiej Brytanii (Szkocja), 30) zorganizowana grupa przestępców, 32) prze-róbka powieści na utwór sceniczny, 34) rodzaj balkon, 35) sieć do potowu ryb den-nych, 37) dentysta, 41) ma-isto szwedzkie nad jez. Wetter z elektrownią wodną i znaną rozgłośnią radiową, 42) zasa-da purynowa, składnik wielu układów enzymatycznych, 43) płożno introligatorskie, 44) przyjemny zapach, 45) ryba drapieżna o smacznym mię-sie.

W pionie: 1) impreza mu-zyczna, 2) zwierzę futerkowe, 3) bóg miłości, 4) np. Białowski Park Narodowy, 5) może być drogowy, 6) ku-bańska złotówka, 7) rupiecie, 8) piernik jak imię, 9) syn, 11) Rzepichy, ojciec Lesz-ka, 12) lada, bufet, 14) ka-walek tkaniny odciety pod kątem ostrym w stosunku do nitki, 16) imieninowa towa-

POZIOMO: Spis, karat, atest, amalgamat, napad, stopa, E-roz, czad, masza, rama, naczepa, mistrz, riksza, pepek, har-na, ślepa, odcinek, Azow, skat, sake, akta, Netta, resor, rotmistrz, skóra, aneks, rdzeń.

PIONOWO: ekonom, trapez, stado, irga, zamst, metoda, strata, amaran, tatarak, szczęście, czeresnia, spinacz, mozaika, Arpad, pikle, nowator, ekstern, Annasz, ostrów, kaszel, Teresa, katar, krtani, wiaz.

HELLES

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła-li prawidłowe rozwiązania, roz-losujemy pięć nagród książ-kowych. Na kopertach prosim-y umieścić dopisek: „Krzy-żówka z numeru 214”.

ROZWIĄZANIE
Z NUMERU 208

POZIOMO: Spis, karat, atest, amalgamat, napad, stopa, E-roz, czad, masza, rama, naczepa, mistrz, riksza, pepek, har-na, ślepa, odcinek, Azow, skat, sake, akta, Netta, resor, rotmistrz, skóra, aneks, rdzeń.

PIONOWO: ekonom, trapez, stado, irga, zamst, metoda, strata, amaran, tatarak, szczęście, czeresnia, spinacz, mozaika, Arpad, pikle, nowator, ekstern, Annasz, ostrów, kaszel, Teresa, katar, krtani, wiaz.

W TELEWIZJI



W niedzielę, 14 września film polski pt. „Lucyna”. Jedną z ról ra Marek Wal-czewski (na zdjęciu).

CAF — M. Kłós



W poniedziałek, 15 września zobaczymy po raz ko-lejny głośny przed laty se-rial to „Janosik” z Markiem Perepeczko w roli głównej. Na zdjęciu: Marek Pere-peczko jako Janosik

CAF — W. Rozmyslowicz



W środę, 17 września zo-baczymy polski film to „Jak się pozbyć czarnego kota”. Występują m.in. Gabriela Kownacka i Zdzisław Wardejn.

Na zdjęciu: Gabriela Kownacka.

CAF — T. Gawatkiwicz



W piątek, 19 września w kolejnym programie fil-mów z Liv Ullman zobaczymy „Namiętność”. Jak i pozostałe reżyserował In-gmar Bergman, a gra także Bibi Andersson.

Na zdjęciu: Liv Ullman. CAF — UPI

Mniej więcej autentyczne

Informacja gospodarcza wzięta z dwutygodnika „Twórczość Robotników”:

„Krakowskie przedsiębiorstwo „Opakomet” zamiast kooperantom dostarczyło 760 ton opakowań trzem przedsiębiorstwom zagranicznym, w dodatku bez żądania rekompensaty dewizowej, chuchając blacha i inne składniki importowane były z II obszaru płatniczego. Równocześnie od niespełnionych odbiorców twarzą żąda odpłatności dewizowej”.

Zapewne chodzi tu o slyn-na polską gościnność...

Okazuje się, że w Boch-ni, mieście znanym z blisko 300-letniej tradycji górnictwa soli brakuje ostatnio w sklepach tego artykułu nie-zbędnego w każdej kuchni. Po co ma być sól w skle-pach, skoro jest w kopalni.

W reformie gospodar-czel nadziesiąt obecnie czu-na umocnienie pozycji dy-rektora. Franciszek Kubi-czek, zastępca przewodniczą-cego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów przedstawił zamierzenia „w tym temacie”, co skrzętnie zanotował tygodnik „Wy-brzeże”.

„Umocnienie wymaga po-zycza materialna dyrektora, oczywiście w powołaniu ze-zwleczonymi wyganianami. (...) Związek dyrektorów w jak najkrótszym czasie i sprawności zaproponujemy system ustawicznego kształ-cenia. Co jakiś czas dyrek-tor będzie musiał odnowić swoją „licencję”.

Na licencjach, to my swo-go czasu dotkliwie potknę-liśmy się...

Milicja z województwa krakowskiego badała, czym się jeździ po wodę do skle-pu. Ustalono, że najczęściej samochodami osobowymi, a następnie ciężarówkami, furgonkami, autobusami, cią-gnikami rolniczymi, kareta-mi pogotowia i lokomotyw, a czasem nawet polewaczka z przedsiębiorstwa oczyszczania miasta. Podobno, wysni-to postulat, ażeby Mini-sterstwo Komunikacji roz-strzygnęło, jakim pojazdem można jeździć po wodę, a jakim nie wolno oraz, ko-ewentualnie jechać może da-lej niż 50 km.

Ucz się łaciny! — na-mawia organ rządowy „Rzeczpospolita” i uświada-mia: „Princeps legibus solus”, co można przełożyć: Panujący nie podlega pra-wom.

Ma się rozumieć jest to całkiem nieaktualne przysło-wie, zwłaszcza na lamach rządowego organu.

Wiadomość ważna dla rolników. Jak podaje „Ty-godnik Kulturalny”, w tym roku kupimy za granicą 200 tys. kos i 50 tys. widel. Przeliczając na złotówki ów import kosztować będzie około 140 mln zł.

Natomiast trzonki dostar-czy krajowy przemysł. Też sukces.

MYSLI NIEPRZECIĘTNE

„Obniżanie na publicznej plaży piersi przez ko-bięty, co ma niewątpliwie związek ze sferą seksualną, z pewnością wywołuje deza-probatę przeciętnego męż-czyzny”.

(„Wybrzeże”)

„Prawa biologiczne są nie-zmienne w perspektywie bytu człowieka. Nie ma na nie wpływu ideologia (twór umysłu ludzkiego), ani też forma rządu (admini-stracji państwowej)”.

(„Zielony Sztandar”)

„matężstwo to loteria, na której pilna malpa cią-gnie losy”.

(„Zielony Sztandar”)

RZĄDY BIAŁEJ PANI

Karol Tarnopolski kon-tynuuje rozważania o urzęd-nikach, zawarte w swoim traktacie popularnonau-kowym.

Aby zbudować wiejską studnię trzeba obejść sześć urzędów i wybrać 20 de-cyzji. Kiedy wreszcie wska-że miejsce kopania okazuje się, że nie ma tam wody. Można wynająć ródzarkarza. W każdej gminie jest taki człowiek. Wśród parobków wody jest nawet paru in-żynierów. Tylko wynajmuj po cichu, bo oficjalna geo-logia uważa ich za szarla-tanów.

Likwidacja mlecznego ba-ru wymaga zgody ministra. Załatanie dziury w wiejskiej szkole — wojewody. Zgode na wyłączenie osu w parku dla sam prezydent miasta. Takie są przepisy. Rządy Białej Pani zalewają świat. Wysłaliśmy z biur na ulice, do domów, na jarmarki. Na-wet na targowicy, jak chesz coś kupić lub sprzedać, po-winieneś mieć odpowiednie papiery.

Oto inna bajeczka, z życia wzięta. Z domu wyszedł bla-dym świtem. Wedrował bag-nami na skróty. W połud-nie był już w gminie. Napi-sał podanie, aby zezwolił wykastrować byczka. Tam zażądał jednak, aby przy-niósł załącznik od weteryna-rza. Zawrócił. Wczorzym dostał wymarzony papierek. Znow wyszedł rankiem. W południe kupił jeszcze znacz-ki skarbowe. Obiepił poda-nie. Powiedział: w urzędzie, że szefa nie ma, wyjechał do województwa. Było ciepło lato. Przespał się w lesie. Rano okazało się, że szef jeszcze nie wrócił. Wtedy biadał powiedział, co o nich myśli. Za to oni zauważyli brak jakiejś pieczątki w za-łączniku. Zawrócił. Rano dał w łapę parę groszy wetery-narzowi. I gdy wreszcie spo-kojny. Za godzinę brzyka był po wszystkim.



Grodzieński epizod menniczy

Tylko epizodem w dziejach mennictwa litewskiego była próba uruchomienia mennicy w Grodnie podczas panowania ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Na ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego nie dochodziła wówczas w wystarczającej ilości moneta srebrna ani miedziana. Dlatego też na wniosek litewskiej komisji skarbowej pod przewodnictwem kasztelana nowogrodzkiego Józefa Niesiołowskiego wyznaczono projekty wybu-dowania, w Grodnie, Warszawy, nowej mennicy litewskiej w Grodnie. Miała ona zaspoko-ić potrzeby pieniężne ziem Wielkiego Księstwa. W dniu 16 lipca 1768 r. projekt przyjęto i rozpoczęto budo-wę mennicy. Zadania tego podjął się Piotr Mikołaj von Gartenberg-Sadogórski, ad-ministrator mennicy krakowskiej i warszawskiej w latach 1765—1772.

Piotr Mikołaj von Garten-berg-Sadogórski spodziewał się wywołać bedacę w obie-gu obec i polskie monety srebrne i miedziane. W mie-scowej mennicy. Chciał za wywołaną z obiegu monetę srebrną płać jednak monetą miedzianą. Obawiając się zalania ziem litewskich no-wym pieniądzem miedzianym, komisja skarbu litew-skiego w dniu 10 grudnia 1768 r. odstąpiła od tego po-myślu. Zgoda na uruchome-nie nowej mennicy uzależ-niono od dostarczenia sre-bra z Warszawy i uwzględ-nienia w produkcji emisji monet srebrnych dla całej Rzeczypospolitej.

Tymczasem Piotr Mikołaj von Gartenberg-Sadogórski zakupił już za granicą ma-szynę i urządzenia menni-

cze za sumę 34.410 złp. Od-powiedział więc memoria-łem z 4 stycznia 1769 r. o-biecając sprowadzić wybitą już monetę srebrną z War-szawy, jak tylko zacznie pracować mennica grodzieńska. Nie zmieniło to już de-cyzji komisji skarbowej, która 11 stycznia 1769 r. wraz z odmową dla Garten-berga rozkazała, „aby men-nica w Grodnie fundująca się bicia monety tak miedzianej jak srebrnej decyzja Komisji naszej zabronionej nie rozpoczynała”. Mincerze sprowadzeni już do Grodna powrócili z powrotem do Warszawy. W koresponden-cji do Kowna pod datą 27 stycznia 1769 r. jeden z mieszkańców Grodna zano-tował: „Nadzieja była w Grodnie, że mennica nowa już totalnie sporządzona ze srebra z Warszawy przy-wiezionego nowe pieniądze nam tu przysposobić miała tymi czasami, a zatem chcie-liśmy udzielić jaką i Kowno-niśmy udzielić na pocieszenie onego. Ale Komisja Skar-bowa przez osobliwe sanc-tum ferowane zabroniła tej roboty pieniężnej dla nie-jakowych szkódlinnych pro-wincji konsekwencji, a tak za ordynum mieniarze sprowadzeni na rekoję men-cy w Warszawie, wyjechał maja”.

Epizod ten był ostatnim już aktem w dziejach uni-mennictwa Polski i Litwy. Rozbiory ziem koronnych i litewskich płożyły kres jednolitej mennicy Obojga Narodów.

NUMIZMATYK



Redaguje

kandydat na mistrza

DARIUSZ KLIMASZEWSKI

Mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Gari Kasparowem a Anatolijem Karpowem wkrótce w decydującej fazie. Po 14 par-tiach prowadzi obrońca tytułu mistrzowskiemu 8:6.

Wprawdzie do zakończenia pojedynku pozostało jeszcze 10 gier, a w sporze nie powinna się wyrokować zbyt wcześnie, to jednak wydaje się, że Gari Kasparow zachowa koronę mistrza świata. Do końca tego triumfu przybliżyło go znacz-ne zwycięstwo w czternastej partii. Trudno bowiem przypu-szczać, żeby Karpow w pozost-ających grach trzykrotnie zwy-ciężył.

W jedenastej partii, uważa-nej przez niemal wszystkich za najlepszą z dotychczasowych, Karpow był blisko zwycię-zstwa, w trzynastej także posiadał inicjatywę. W obydwu Kaspa-row musiał wykazać pełnię swych umiejętności. Doskonała obrona i — co trzeba też stwierdzić — niedokładność w grze Karpowa pozwoliły mu u-zyskać remis. Obserwatorzy meczu podkreślali jednak, że strona atakująca jest jego prze-ciwnik. Dlatego też zwycięstwo Kasparowa w 14 partii przyję-to jako niezłomne.

Mistrz świata rozpoczął ja-rumem 1.e2—e4. Karpow przegry-zował z obrony rosyjskiej, któ-rą zagral w pierwszej fazie me-czu i w której zmuszony został do długotrwałej obrony. Nasza-chownicy powtórzyli jego ulubio-ny wariant — rozpoczyna w partii hiszpańskiej. Eksmistrz świata początkowo grał szybko. Na 21 posunięciu zużył ok. 20 minut. Ale gdy Kasparow zagral nowy ruch wpadł w długi namysł. Na li-czenie ostrych wariantów stracił sporo czasu, którego brak odezwał przy końcu partii. W niedługo zrobił kilka niedo-kładności i odczytył grę w bez-nadziejnej pozycji. Nie przysła-pił do dogryki i uznał się za pokonanego.

15 partia miała być rozegra-na 10 bm. Jednak Gari Ka-sparow skorzystał z przewyż-gającej mu przewagi. Dzięki temu taktycznemu manewrowi Kar-pow nie otrzymał szansy na zwykły rewanż. Zwłoka w roz-gręgnięciu 15 partii jest z pew-nością na korzyść Kasparowa. Jak widać ten młody arcymistrz szybko się uczy. W po-przednim meczu w Moskwie

podobną taktykę stosował prze-cię Karpow.

★

Mecz Karpow — Kasparow wywołal w Leningradzie ogrom-ne zainteresowanie. Podobne to-warzyzno spotkaniu o mistrzost-wo świata kobiet rozgrywa-nemu w Sotji, po czterech par-tiach Naja Cziburdanidze na-wadzi z Elena Achmetyłowa 2:1-1:5.

Pięciusza gra zakończyła się zwycięstwem mistrzyni świata Cziburdanidze. W trzech na-stępnych partii padły zwycię-zstwa partii pojedynku w Sotji.

M. Cziburdanidze — E. Achmetyłowa
Sotfi 1986 r.
Partia katolowska

1.d4 Sf6 2.c4 e6 3.g3 Gb4 4. Gd2 Ge7 5. Sf3 d5 6. Gg2 0—0 6.—0 c6 8.Hb3 b6 9. Sc3 Gb7 10.Wacl Sbd7 11. G4 Sh5 12.Ge3 f5 13.cd5 ed5 14.Se5 S-e5 15.de5 Kh8 16.f4 e5 17.Kh1 He8 18.fg5 S-f7 19.a4 Hd7 20.Wedl Se6 21.h4 Se5 22. He2 He6 23. Gh3 Ge8 24. Gd4 Ke8 25. Kh2 He6 26.e3 h6 27.g4 Se4 28.ef5 G-f5 29.W:f5 W:f5 30.G:f5 H:f5 31.S:e4 H:e4 32. H-e4 de4 33.gh Kh7 34.Kh3 K-h6 35.Wf1 Wf8 36.W:f8 G:f8 37.Kg4 Kg6 38.h5 Kf7 39.Kf5 c5 40.e6 i w tej prze-granej pozycji czarne prze-kroczyły czas.

★

W Rydze trwa natomiast fi-nanśowa gra pretendentów. Po-dobnie jak w Sotfi odbyły się cztery partie. Artur Jusupow prowadzi z Andriejem Soko-lovem 3:1.

Zadanie nr 197

Mat w trzech posunięciach

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła-li prawidłowe rozwiązania zadania rozlosujemy nagrodę książ-kową.

